

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 42 (258)

18 PAŹDZIERNIKA 1996 R.

CENA 90 gr (9 000 zł)

Szukasz pracy? Lubisz spotykać się z ludźmi i zajmować ich sprawami? Komputer nie jest ci wrogiem? Chciałbyś spróbować kawałka dziennikarskiego chleba? Zapraszamy!

Szczegółowe informacje w redakcji "TS".

Więcej nas łączy niż dzieli

"Z naszej słowiańskiej wspólnoty kulturowego dziedzictwa i etnicznej bliskości wynika silne pokrewieństwo języków i podobieństwo temperamentów. Mieszkamy u podnóża tych samych Karpat i pod tym samym skrawkiem śródkontynentalnego nieba."

Owo poczucie wspólnoty i bliskości, przywołane z wystąpienia burmistrza Edwarda Olejki, stało się początkiem współpracy Humennego i Sanoka. Rozszerzała się ona stopniowo. Służyły jej wzajemne wizyty członków władz miejskich, przedstawicieli instytucji kulturalnych, oświatowych, biznesmenów i działaczy sportowych. Wreszcie zaowocowała podpisaniem umowy partnerstwa miast.

Doniosłe to wydarzenie miało miejsce w ubiegłą niedzielę, a jego wysoką rangę podkreślały bogaty program i szczególna oprawa. Przybyło nań ponad trzydziestu gości z Humennego oraz kilkusobowe delegacje oficjalne z miast zaprzyjanych z Sanokiem. W poprzedzającą sobotę odbyły się dwustronne spotkania poszczególnych delegacji, których celem było nawiązanie partnerskich stosunków Humennego z miastami zaprzyjanych z Sanokiem — przekazano też dary z Reinheim dla PCK.

Uroczystości niedzielne otwierała msza św. prowadzona w kościele parafialnym pw. Przemienienia Pańskiego przez księdza biskupa Stefana Moskę w koncelebrowaniu sześciu kapłanów — proboszczów kilku sanockich parafii. Uczestniczyli w niej członkowie zagranicznych delegacji, radni z przewodniczącym Rady Miasta Andrzejem Radwańskim, członkowie Zarządu Miasta z burmistrzem Edwardem Olejką, zaproszeni goście oraz liczni mieszkańcy parafii i naszego miasta.

Szczególne charakteru nadała nabożeństwu liturgia słowa po polsku i słowacku, modlitwa wierznych w językach słowackim, szwedzkim, niemieckim i polskim oraz procesja z darami ofiarnymi, w której uczestniczyli także goście zza granicy.

zem d—moll i wiązką ludowych melodii słowackich zainaugurowali seminarium na temat współpracy miast partnerskich w Europie, sponsorowane przez Fundusz Rozwoju Euroregionu Karpackiego. Otworzył je przewodniczący A.Radwański, a o współpracy regionalnej Sanoka i Humennego mówił kierownik Urzędu Powiatowego w tym mieście Anton Klamar. Doświadczeniami na temat partnerstwa miast podzielił się panowie Harald Heiligenthal, przewodniczący Rady Miasta Reinheim, który przedstawił także treść listu nieobecnego Karla Hartmanna — prezesa Związku Partnerstwa Miast w Reinheim oraz Stig Andersson, przedstawiciel Rady Miasta Ostersund, które już utrzymuje kontakty partnerskie z Kajaną w Finlandii. Odense



Umowa o partnerstwie podpisana.

Fot. Marek Zakrzewski

Miejscem podpisania umowy o partnerstwie była sala Klubu Górnika Naftowca. Uczniowie sanockiej szkoły muzycznej polone-

w Danii i Trondheim w Norwegii, a obecnie nawiązuje kolejne — z Mosche w Tanzanii. (Dokończenie na str. 3)

Gdyby ktoś wieczorem 8 października zobaczył przy wjeździe do Sanoka od strony Krosna trzy radiowozy i gotową do rozciągnięcia kolczatkę, zapewne nieźle by się zdziwił, podejrzewając jakąś grubszą policyjną akcję. Akcja rzeczywiście była niemała, choć przestępcy niezbyt groźni.

Z Komendy Wojewódzkiej w Krośnie wieczorem przyszło polecenie ustawienia blokady na drodze. 8 bm. w Rzeszowie pięcioro młodych ludzi ukradło dość zaawansowanego w latach malucha. Mimo, że zatrzymywała ich policja w Brzozowie, rabusie pomknęli dalej. Dojechali do drogi Krosno — Sanok i skierowali się w stronę naszego miasta. Nie za bardzo wiadomo po co, bo ścigały ich szybsze przecież znacznie, od przeładowanego malucha radiowozy, jednak uciekali. Cóż zresztą mieli do stracenia...

— Oni jechali bardzo szybko, chwilami 120 na godzinę — opowiada komendant sanockiej policji podinspektor Janusz Pleśniar. — Oczywiście dla naszego volkswagena czy nawet poloneza nie było żadnym problemem ich dogonić, tylko co dalej? Spowodować kolizję? Strzelać? Nie było takiej potrzeby. My czekaliśmy na złodziei z kolczatką.

Młodzi złodzieje starych maluchów

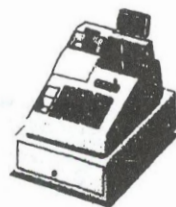
Kolczatki oszukać się nie da. Podinspektor Pleśniar demonstruje boleć, w jaki te urządzenia są zaopatrzone. Metalowy, solidny szpikuliec ma nieco ponad siedem centymetrów długości. Przeważnie, gdy auto blokadę przejedzie, odrywa się on od kolczatki i zostaje w oponie. Trzy radiowozy ruszyły za ściganym fiatem 126p. Złodzieje, trzeba im przyznać, byli ambitni. Na czterech "kacpiach" jechali aż do skrzyżowania Krakowskiej z Dmowskiego. Tam dopiero zostali ujęci, bez najmniejszych zresztą problemów. Jeden mężczyzna, osiemnastoletni, pochodził z Sanoka, pozostała czwórka (jeden nieletni, jedna dziewczyna) z Tarnowa. W trakcie postępowania udowodniono im kradzież dalszych pięciu maluchów w Sanoku podczas poprzedzającego zatrzymanie weekendu. Kradli oni przeważnie stare samochody, wymontowywali z nich a to akumulator, a to radio, po czym auta porzucali. Najprawdopodobniej — poza sześcioma udowodnionymi — mają oni jeszcze na sumieniu kilka podobnych czynów popełnionych w innych miejscowościach. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Komenda Wojewódzka Policji w Krośnie.

(ała)

Z okazji Dnia Łącznościowca wszystkim pracownikom Telekomunikacji Polskiej składamy najserdeczniejsze życzenia. Mamy ku temu powody szczególne, bowiem Panie z między-miastowej czy informacji bardzo często i chętnie pomagają nam w pracy. Gdyby nie ich życzliwe podejście do dziennikarzy, nierzadko mielibyśmy ogromne problemy.

Redakcja "Tygodnika Sanockiego"

W niedzielę rozpoczęła się VII edycja Dni Muzyki Wokalnej im. Adama Didura. O pierwszych koncertach piszemy na str. 3.



Kasy Fiskalne - ceny producenta

Casio, Samsung, Sharp, Optimus, Elzab, IPC, Posnet...

Terminy: 1 wrzesień - 6 mld za 3 kwartały 1995
1 listopad - 5 mld, 1 grudnia - 4 mld

Te kasy liczą dla CIEBIE-Agencja 3A tel. 36-788

UWAGA! (OKNA I DRZWI z PCV)

Od 21.10.1996r. uruchamiamy w Sanoku filię naszej firmy.



PRZEDSIĘBIORSTWO

Okno-Res

Filia Sanok, ul. Jagiellońska 16, tel. 33-161 w.38, fax 34-586

Teraz także w Sanoku możesz kupić okna PCV bezpośrednio od producenta

Życze Ci...

KUPON 42/96



Kierownicze Żłobka nr 1 Urszuli Hoszowskiej wszystkiego najlepszego w dniu imienin

zyczy personel



Pan Kaszycki jest kochany i przez wszystkich nas lubiany, więc dlatego czternastego swe buziaki przesyłamy.

Cała klasa IId z I LO



Wszystkim Nauczycielom Naszej, Jedynej, Wspaniałej i Kochanej "budy", a szczególnie Super—Wychowawcy Waclawowi Bojarskiemu cierpliwości, cierpliwości i jeszcze raz cierpliwości życzą super—uczniowie z VIIIa SP4



Z okazji Dnia Edukacji Narodowej najlepsze życzenia zdrowia oraz sukcesów w pracy zawodowej Pani Małgorzacie Jezior, Dyrektorki i Grono Pedagogicznemu SP8 składają uczniowie VIIIc



Z ogromnego bukietu kwiatów-życzeń, jaki przynieśli do naszej redakcji uczniowie wypadły trzy kwiatki. "Wręczamy" je dzisiaj, mając nadzieję, że sprawią adresatom nie mniej radości niż przed tygodniem.



Osenkowski, nie Szalc

W poprzednim numerze do informacji o zebraniu wyborczym Korporacji Literackiej wkraść się poważny błąd. Wyłącznie z mojej winy Czytelnicy dowiedzieli się, że sekretarzem Zarządu KL został Jan Szalc, a nie Zbigniew Osenkowski, jak było w rzeczywistości. Wszystkich zainteresowanych serdecznie przepraszam.

Marek Pomykała

Dr Teresie Biernackiej wyrazi szczerego współczucia z powodu śmierci ukochanego

OJCA

składają przyjaciele i koledzy z Przychodni przy ZPG "Stomil" w Sanoku

Klubowe roz(g)rywki?

W nocy z 30 września na 1 października, w okolicy klubu bilardowego "Basia", pobici zostali bracia Piotr i Dariusz M., mieszkańcy podsanockiej miejscowości. Sprawcami okazali się ich rówieśnicy z Sanoka, stali bywalcy klubowej kawiarni.

Lepiej po czole...

Nieznany wandal porysował ostрым narzędziem lakier zaparkowanego na ul. Stróżowskiej cinquecento. Straty przekroczyły 250 złotych. Zdarzenie miało miejsce w nocy z 3 na 4 października.

Maluch kontra motor

9 października doszło do wypadku drogowego na ul. Przemyskiej. Kie-

rujący fiatem 126p najechał na motocyklistę, który w wyniku tego doznał ogólnych obrażeń ciała.

Po nitce do...

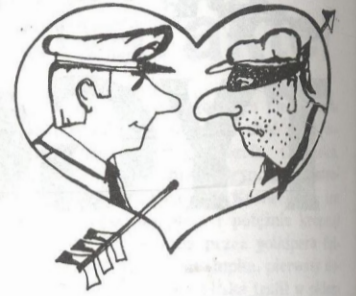
Na gorącym uczynku został zatrzymany złodziej, który 12 października próbował włamać się do sklepu spożywczo—warzywnego SOPSAN przy ul. Lipińskiego. Okazał się nim, znany policji, 22—letni mieszkaniec Sanoka Maciej B. W wyniku czynności dochodzeniowych przyznał się on również do innych włamań. Obiektami jego złodziejskich poczynań stały się: 30/31 marca i 6/7 czerwca — sklep spożywczy przy ul. Lipińskiego, 29 czerwca — restauracja Fli-sak i kolektura LOTTO przy ul. Ja-

giellońskiej oraz we wrześniu: 10/11 — kiosk "Ruchu" przy ul. Stróżowskiej, 19/20 — lodziarnia przy ul. Podgórze, 23 — restauracja Zasanie i Przychodnia Rejonowa w Stomilu.

Sprawca ma już na swoim koncie trzydzieści kilka włamań, mimo to sąd nie wydał nakazu aresztowania ze względu na niespełnianie warunków przewidzianych prawem (m.in. mała szkodliwość czynów przestępczych). Po zatrzymaniu złodziej jest więc wypuszczany, by za chwilę znów włamać się do następnego obiektu. Ciekawe, kto pierwszy się znudzi?...

Kioskowe łupy

Czternastego października włama-



no się do kiosku typu "Ruch" przy ul. Krakowskiej. Sprawca przywłaszczył sobie papierosy, maszyny do golenia, latarki i okładki paszportowe o łącznej wartości 210 zł. Podobne zdarzenie miało miejsce w nocy z 8 na 9 października przy ul. Słiwowej.

BURMISTRZ MIASTA SANOKA

zatrudni pracownika na stanowisko architekta miejskiego.

Wymagane kwalifikacje:

- wyższe wykształcenie z zakresu budownictwa i architektury
- staż pracy minimum 5 lat
- znajomość zagadnień planowania przestrzennego
- wiek do 40 lat

Kandydaci winni złożyć n/w dokumenty:

- podanie
- kwestionariusz osobowy
- odpis dyplomu ukończenia studiów
- świadectwa pracy potwierdzające okres zatrudnienia
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia

Wymienione dokumenty należy składać w Urzędzie Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, pokój nr 32 lub 31, w terminie do 31 października 1996 r.

Z kandydatami, którzy złożą wymagane dokumenty zostaną przeprowadzone rozmowy kwalifikacyjne. Po przyjęciu do pracy osoby zamiejscowej istnieje możliwość uzyskania mieszkania.

Świetlica zaprasza dzieci

OO. Franciszkanie — Parafian

W najbliższą niedzielę, 20 października, parafię Podwyższenia Krzyża odwiedzi w ramach wizytacji ks. biskup Stefan Moskwa. Uroczyste wprowadzenie i przekazanie symbolicznego klucza do Świątyni odbędzie się przed mszą św. o godz. 8.00. Młodzież parafialna spotka się z Księdzem Biskupem na mszy św. o godz. 9.15.

Jednym z ważnych punktów tej pasterskiej wizyty będzie otwarcie i poświęcenie świetlicy dziennego pobytu dla dzieci — co nastąpi około godziny 11.30. Urządzili ją oo. Franciszkanie w przyklasztornej kamienicy w Ryнку. Znajdą tam opiekę oraz możliwość pożytecznego spędzania czasu i odrabiania lekcji dzieci z parafii i okolicy. Do opieki nad nimi zgłosiły się już trzy emerytowane nauczycielki, które zadeklarowały chęć pracy jako wolontariuszki — bez pobierania wynagrodzenia.

Prace remontowe w świetlicy, która mieścić się będzie w trzech pomieszczeniach, są już na ukończeniu; trwa zbiórka mebli i wyposażenia. Ojcowie Franciszkanie zwracali się już z apelem o pomoc w urządzeniu świetlicy — wszystkie dary mile widziane. W świetlicy będzie mogło przebywać około 30 dzieci. Władze miasta obiecały wesprzeć świetlicę finansowo, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej także rozważa pomoc w różnej formie.

W niedzielę o godz. 10.30 Przemyski Hierarcha odprawi mszę dla dzieci i młodzieży.

Na wszystkie uroczystości oo. Franciszkanie zapraszają parafian i mieszkańców miasta.

(bem)

Sygnaly Czytelników

O nauczycielach inaczej

Niskie zarobki nauczycieli to temat stary jak świat. Czy słusznie? Na komentarz zdobył się jeden z Czytelników.

— Ciągłe narzekają, że ich pobory są zbyt skromne, ale jakoś do tej pory nie przyszło im do głowy, by policzyć, ile dni w roku efektywnie pracują. W wakacje, ferie, Wielkanoc, Boże Narodzenie, święta kościelne, państwowe, wycieczki, rekolekcje i kto wie co jeszcze? A potem gonią z materiałem na łeb, na szyję i dziwić się, że dzieci mają trudności z nauką. Jedno łatwiej oswoić się z materiałem, a drugie nie będzie tak pojętne i rodzic płacić musi za dodatkowe lekcje.

(b)

Wielebnemu Duchowieństwu, instytucjom, organizacjom kombatanckim, Przyjaciółom i Znajomym, tak licznie odprawiającym naszego Męża i Ojca

śp. Stanisława Kawskiego

na miejsce wiecznego spoczynku z całego serca dziękują
Żona i dzieci

Wszystkim, którzy okazali pomoc i życzliwość w trudnych tygodniach choroby

śp. Stanisława Kawskiego

a w szczególności doktorowi Henrykowi Czerwińskiemu, Ordynatorowi Oddziału Wewnętrznego I, doktorowi Jerzemu Pietraszkowi, ordynatorowi Chirurgii Ogólnej, lekarzom, pielęgniarkom i całemu personelowi medycznemu wyrazy wdzięczności składają
Żona i dzieci



LIST



Szanowna Redakcjo!

Od wielu lat zbieram materiały, relacje i zdjęcia odnośnie polskich pociągów pancernych w okresie 1918 — 1921. Moim zamierzeniem jest opracowanie pełnej monografii polskich pociągów pancernych i drzyn zbudowanych bądź zdobytych.

Aktualnie poszukuję informacji i fotografii na temat polskich pociągów pancernych ze wspomnianego wcześniej okresu. Interesuje mnie historia powstania, działalność bojowa, skład załogi, numery wagonów i lokomotyw. Poszukuję informacji o p.p. powstałych w warsztatach kolejowych w Zagórze, tj. "Gromoboj" i 2 j. "Kozak I"

Interesują mnie także informacje o ukraińskim p.p. zdobytym w nocy z 20 na 21 listopada 1918 roku na stacji kolejowej Ustrzyki Dolne. Poszukuję informacji i zdjęć tylko o następujących jednostkach: Gen. Dąbrowski, Gen. Dowbór, Gwiazda Przewodnia, Gen. Iwaszkiewicz, Junak, Kaniów I, II, Kościuszko, Kiliński, Odsiecz I, II, Pomsta, Pancernik Jarosław, Reduta Ordona, Śmigły, Wściekły, Zagończyk.

Proszę o pomoc w tej sprawie i wyrozumiałość.

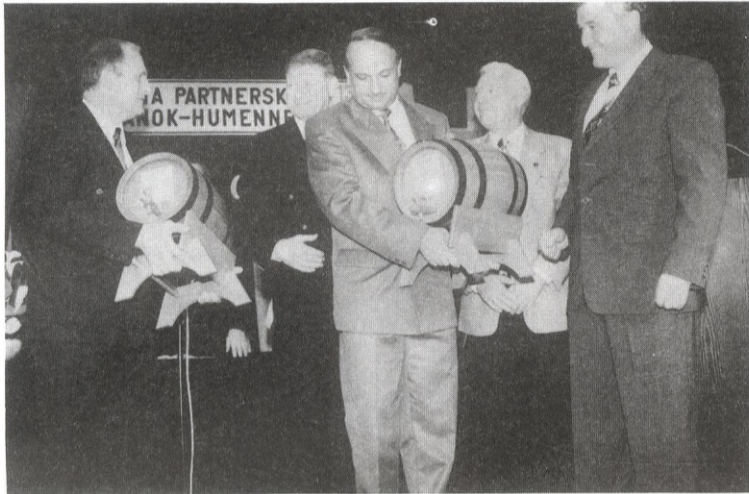
Z poważaniem
Krzysztof Margasiński
42—224 Częstochowa
ul. Kosmowskiej 6/46

Więcej nas łączy niż dzieli

(Dokończenie ze str. 1)

Kulminacyjnym punktem był moment podpisania tego ważnego aktu. Poprowadził go wystąpienia A. Radwańskiego, zastępcy burmistrza miasta Humenne Frantiska Gajdosza oraz burmistrzów Edwarda Olejki i Jana Pavlika, zaplatane dostojnymi dźwiękami hymnów narodowych Polski i Słowacji. Składaniu podpisów towarzyszyły dźwięki hymnu Europy. Umowę partnerską pomiędzy Humennem a Sanokiem sporządzono w trzech egzemplarzach, z których jeden powędrował do Humennego, drugi pozostał w Sanoku, natomiast trzeci — wspólny — przekazany zostanie do Strasburga, do Rady Europy.

Wiekopomną chwilę utrwaliły kamery i flesze fotografów. Rozległy się oklaski zebranych na sali dostojnych gości, wśród których znaleźli się parlamentarzyści Ireneusz Zarzycki, Władysław Wrona i Władysław Jasiński, wicewojewoda Stanisław Jucha, kierownictwo Urzędu Rejonowego, dyrektorzy zakładów budżetowych UM, pracownicy Urzędu Miasta, dyrektorzy sanockich szkół i zakładów pracy, przedstawiciele wojska, straży granicznej, policji, straży pożarnej, reprezentanci kol. biznesu.



Partnerskim miastom i ich mieszkańcom — na zdrowie!
Fot. Marek Zakrzewski

Popłynęły słowa pozdrowień od przedstawicieli Reinheim i Ostersund: "Chciałbym serdecznie podziękować za zaszczyt wzięcia udziału w uroczystym podpisaniu partnerstwa między Sanokiem i słowackim miastem Humenne. Europa wzrasta i chce się światu zaprezentować jako "polityczna i techniczno-finansowa jedność". Podstawą tej jedności są: wolność, wyrozumiałość i tolerancja, bezpieczeństwo socjalne i człowieczeństwo. Ale jedność ta jest tylko wtedy możliwa, gdy zapanuje zgoda międzyludzka i gdy obywatele i obywatelki będą tę wspólnotę czuć i popierać pomimo granic" — mówił Harald Heiligenthal, a od Stiga Anderssona usłyszeliśmy: "Składam serdeczne gratulacje miastom Sanok i Humenne z okazji podpisania umowy partnerstwa miast. Jestem przekonany, że współpraca ta przyniesie wiele pożytku i zadowolenia obu stronom. Jednocześnie chciałbym wyrazić nadzieję na podpisanie podobnej umowy między Sanokiem i Ostersund. Chciałbym również wyrazić zadowolenie mieszkańców Ostersund, że za pośrednictwem Sanoka zaliczeni zostaliśmy do wspólnoty, której członkami są miasta z wielu różnych państw".

Gratulacjom towarzyszyła wymiana upominków, którymi były m.in. dwa antaki wina od Niemców, kryształowe puchary, piękny świecznik dla Reinheim od Sanoka. Wszystkie delegacje otrzymały również pamiątkowe tabliczki okolicznościowe.

Toast za pomyślność partnerskich miast wzniesiony szampanem zakończył ceremonię, którą sprawnie prowadził przewodniczący Rady Miasta Sanoka. Na sali rozległo się "sto lat", rozbrzmiały słowackie piosenki, zapanował miły nastrój towarzyskiego spotkania przy kawie, ciastach i owocach. Po niedługiej chwili zebrani opuścili Klub Górników udając się autokarami na rogatkę miasta przy ul. Krakowskiej, gdzie burmistrzowie partnerskich grodów odsłoniли tablicę dokumentującą podpisanie porozumienia.

Zwieńczeniem tego historycznego dnia był wieczorny Koncert Galowy w kościele Przemienienia Pańskiego inauguracyjny VII Dni Muzyki Wokalnej im. Adama Didura, na który zaproszono uczestników uroczystości. Wysłuchali oni arcydzieła muzyki światowej — IX symfonii d-moll Ludwiga van Beethovena.

(bem)

VII DNI MUZYKI WOKALNEJ im. ADAMA DIDURA

„Dziewiątka na rozpoczęcie”

— VII Dni Muzyki Wokalnej im. Adama Didura uważam za otwarte! — w niedzielny wieczór słowa te padły w kościele Przemienienia Pańskiego z ust burmistrza Miasta Sanoka Edwarda Olejki. We wcześniej recytował on "Ode do radości" Leona Schillera, nawiązując w ten sposób do idei braterstwa ludów i do symbolicznego znaczenia, jakiego nabrało wykonanie IX symfonii Ludwika van Beethovena w dniu, w którym władze Sanoka podpisały kolejną umowę w ramach braterstwa miast — tym razem ze słowackim Humennem. Głos zabrał również dyrektor Sanockiego Domu Kultury Waldemar Szybiak. Witając słuchaczy, sugestywnie, ale nie nahalnie zareklamował koncerty tegorocznej edycji imprezy i zaprosił do ich wysłuchania i obejrzenia. Obaj mówcy ograniczyli się do niezbędnego minimum, chcąc chyba, by jak najprędzej zabrzmiała muzyka. Ta w wykonaniu Capellae Cracoviensis na pewno zadowoliła słuchaczy. Zespół znany jest sanockiej publiczności, gdyż nie po raz pierwszy odwiedził nasze miasto. Przed rokiem obchodził 25-lecie istnienia. Jego założycielem i kierownikiem artystycznym jest Stanisław Gatoński. Tym razem jednak zespołem dyrygował Józef Radwan — absolwent krakowskiej Akademii Muzycznej, gdzie sprawuje funkcję dziekana Wydziału Teorii. Poprowadził arcydzieło Beethovena bardzo dynamicznie, równocześnie niezwykle wyraźnie wydobywając elementy ukazujące nam Beethovena — liryka. Udany owocem tej koncepcji była szczególnie piękna III wolna część (Adagio molto e cantabile). Emanował z niej

spokój i niebiańska wręcz harmonia. Wyważenie i proporcje brzmienia uwypuklały wysublimowany urok i perfekcję tej skończonej doskonałej kompozycji. Trochę gorzej wypadły części szybkie. Emocje chyba brały w nich górę nad koncepcją, ale i te niedociągnięcia — zdaje się — w paradoksalny sposób uatrakcyjniły wykonanie, dodając nieco ryzyka i emocji, czyli elementów decydujących o percepcji muzyki wykonywanej na żywo.

W IV części do Capellae Cracoviensis dołączył chór Polskiego Radia w Krakowie — bardzo dobrze przygotowany przez Marka Kluzę — oraz soliści: Elżbieta Towarnicka (sopran), Maria Seremet—Dziewięcka (alt), Ryszard Minkiewicz (tenor) oraz Andrzej Hiolski (baryton). W zasadzie cała czwórka wyszła obronną ręką z tego dość trudnego egzaminu, jakim jest dla wokalistów finał IX symfonii. Na wyróżnienie zasłużyli szczególnie Elżbieta Towarnicka i Andrzej Hiolski.

Całość zabrzmiała bardzo przekonująco, co znalazło wyraz w owacji zgromadzonej wykonawcom przez usatysfakcjonowaną publiczność.

IX symfonią Beethovena i zawartym w jej finałowej części wspaniałym, schillerowskim hymnem na cześć radości i braterstwa narodów kończy się tradycyjnie coroczny Międzynarodowy Festiwal "Praska Wiosna". Tym samym arcydziełem organizatorzy VII Dni Muzyki Wokalnej im. Adama Didura zdecydowali się imprezę zainaugurować. Gratulacje za wybór!

Tomasz Tarnawczyk

☆☆☆

Carmen tańczy

Drugi festiwalowy wieczór VII Dni Muzyki Wokalnej im. Adama Didura zaskoczył niektórych słuchaczy, gdy Carmen, bohaterka opery Bizeta, tym razem nie zaśpiewała lecz... zatańczyła.

Fantazja choreograficzna zaprezentowana przez Polski Teatr Tańca z Poznania bardziej odwoływała się do literackiego pierwowzoru Prospera Merime, niż sławnej opery. Muzyka jednak nie pozwala całkowicie uwolnić się od operowych skojarzeń, bo efektowna operowa suita Rodiona Szczedrina oparta jest na tematach melodycznych Bizeta.

Właśnie związki z operą zadecydowały o zamieszczeniu przez organizatorów tego widowiska baletowego w programie festiwalu muzyki wokalne. Opera Carmen wielokrotnie inspirowała rozmaitych twórców. Jej pełna gwałtownych porywów akcja umieszczona w hiszpańskim kolorystyce i ubrana w niezwykle wyrazistą szatę muzyki Bizeta zawiadnęła wyobraźnią choreografów.

Zaprezentowaną podczas festiwalu wersję w wykonaniu zespołu Polskiego Teatru Tańca przygotował Jerzy Makowski. Spektakl dynamiczny, pełen przerysowań i wymyślnych gestów, z całą pewnością wymagający od wykonawców ogromnego wysiłku i sprawności technicznej, stwarza odbiór niespokojny i pełen napięcia. Nawet sceny liryczne przepelnione są drapieżną zmysłowością.

Mało uzasadniona w tym kontekście wydaje się muzy-

ka Villi—Lobosa, wykonywana przez gitarzystę Przemysława Hałuszczaka. Wprowadzenie interludium odwołuje się do najlepszych wzorów (pamiętamy baletowy film A.Saury, gdzie pojawia się z gitarą sam Paco de Lucia z muzykami flamenco), tu jednak nie spełnia dramaturgicznej roli. "Preludia" brazylijskiego kompozytora i tancerza suita Szczedrina—Bizeta, to dwa różne światy. Tego rodzaju kontrast wydaje się rozwarstwiać muzyczną stronę spektaklu w sposób mało korzystny. Nie umniejsza to jednak dużej atrakcyjności widowiska wynikającej głównie z niezłej ekspresji ruchu.

Inscenizacja Carmen Polskiego Teatru Tańca to niewątpliwie interesujące spojrzenie na klasykę (operową, literacką). Jest ona też kolejnym dowodem możliwości nowego funkcjonowania gatunku operowego we współczesnym odbiorze sztuki, dzięki uniwersalności i synkretyczności opery, łączącej w sobie także dziedzinę tańca.

Na marginesie warto zauważyć, że był to pierwszy spektakl zaprezentowany na zmodernizowanej scenie Sanockiego Domu Kultury. Wprawdzie oszczędna koncepcja scenograficzna nie ujawniła w sposób uderzający wprowadzonych zmian w przestrzeni i oświetleniu sceny, jednak już wkrótce będziemy mieli okazję w pełni docenić te korzystne nowości — być może jeszcze podczas trwającego festiwalu.

(mh)

Wystawa w "Puchatku"

Kolorowe wspomnienia z Kazimierza

Od ubiegłego piątku w Osiedlowym Domu Kultury "Puchatek" trwa poplenerowa wystawa prac sanockich malarzy, którzy latem

przebywali w Kazimierzu Dolnym.

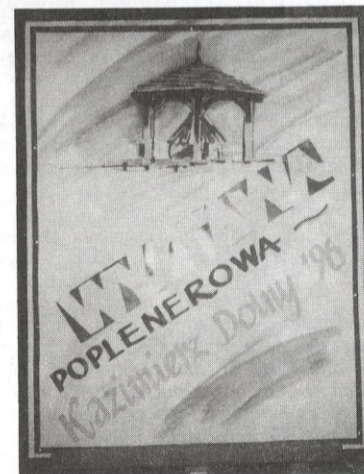
Na otwarciu wystawy obecnych było 49 osób. Zaprezentowano 37 obrazów olejnych i 11 akwarel. Najwię-

cej prac przedstawiła Zofia Kaliniec-ka — 5 olejnych i wszystkie akwarele. Autorami pozostałych są: Elżbieta Wesolkin — 11 prac, Zdzisław Twardowski — 7, Maria Czerepaniak — 5, Maria Mielecka — 4, Joanna Prajzler i Czesława Klekawka — po 2 oraz Krzysztof Niedźwiedzki — 1. Obrazy oglądać można od poniedziałku do piątku, w godzinach 16.00 — 20.00.

Dawniej tego typu plenery były coroczną tradycją. Ostatni odbył się sześć lat temu — potem nastąpił okres malarskiej posuchy. Dopiero tego roku artyści z Sanoka ponownie mogli wyjechać, by w spokoju oddawać się swej pasji. Część kosztów pokryli z własnych kieszeni, ale wyjazd nie doszedłby do skutku bez wydatnej pomocy finansowej ze strony Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Plener trwał 5 dni — od 18 do 22 czer-

wca. Oprócz ósemki malarzy wzięła w nim udział kierowniczka ODK "Puchatek" Maria Kępa, pełniąca funkcję komisarza pleneru.

Kazimierz Dolny leży w województwie lubelskim. Sanoczanie nie byli tu po raz pierwszy — przed dziesięciu laty obcowali już z niepowtarzalną architekturą tego miasta. Na pracach zobaczyć można stare uliczki, zamek czy rynek widziany z różnych stron. Maria Kępa powiedziała o Kazimierzu Dolnym: — Jest to miasto tęsknot, wzruszeń i natchnień twórczych. Ma niepowtarzalny urok i atmosferę, dlatego tak bardzo chcieliśmy być w nim ponownie z nadzieją, że odkryjemy go innym, jeszcze piękniejszym. Kazimierzowskie pejzaże i architektura oczarowały nas wszystkich. Przez pięć dni przyglądałam się grupie osób, które wracając niejednokrotnie wieczorem ze świeżo namalo-



wanymi płótnami, robiły korektę, kłócąc się nad kompozycjami warsztatu malarskiego. To było niezwykle twórcze przeżycie.

Wystawa potrwa do 12 listopada — tego dnia o godz. 18.00 zakończy ją aukcja prezentowanych obrazów. Dochód przeznaczony zostanie na kolejny plener, zaplanowany na rok przyszły.

(bart)



K o p n i j b r u d a s a !

Zaplecze baru "należącego" do skinheadów. Grupa łysych bije kilku młodszych od siebie Azjatów. Przygląda się temu dziewczyna jednego z nich. — *Kopnij sobie żółtkę!* — zachęca jej chłopak. Dziewczyna chwilę stoi zdezorientowana, wreszcie kopie. W nogę. To scena z filmu "Romper Stomper". Jego akcja rozgrywa się w Australii.

Dwóch skinheadów łapie szesnastoletniego punka. Najpierw jeden kopie go kilka razy w klatkę piersiową, przypiera do muru. Doskakuje drugi, bije w tył głowy. Sypią się razy i kopniaki. Pojawia się dziewczyna. — *Kopnij go sobie!* — zachęca jeden ze skinów. — *To za to, że jesteś brudasem* — dziewczyna kopie dwa razy ciężkim butem. W czoło. To już nie film, to sytuacja, która 12 października około 22.30 miała miejsce przy murze Banku Depozytowo-Kredytowego w Sanoku.

W piątek wieczorem na osiedlu Błonie pobity został chłopak. Dwudziestodwuletni Wojtek jeszcze w drodze przebywał na oddziale chirurgicznym sanockiego szpitala (— *To po prostu bandyckie pobicie* — stwierdza ordynator dr Jerzy Pietraszek. — *Jest ciężko pobity, ma liczne rany głowy, siniaki na plecach i przedramieniu. Wyliże się z tego, na szczęście. Efekt mógłby być dużo gorszy. Cios deską w głowę grozi śmiercią.*) Wojtek jest "raczej neutralny", to znaczy nie jest punkiem, lecz ma wśród nich kolegów. Siedzieli sobie w pięciu czy sześciu w barze "Skrzypek". W pewnej chwili dowiedzieli się, iż pod barem czeka na nich kilkunastoosobowa grupa.

— *To na pewno byli skini* — relacjonuje Wojtek. Pod prawym okiem ma olbrzymiego siniaka, gałka oczna podbiegła krwią, Twarz zszyla w dwóch miejscach, prawie ucho w jednym. — *Wyszliśmy do nich. To znaczy, nie żeby się bić, po prostu wyszliśmy z baru. W naszą stronę posypały się kamienie, potem zaczęła się bójka. Byłem w środku, oni dookoła. Bili, kopali, walili deskami i pasami. Wielu z nich miało dechy, pewnie z jakiejś budowy zabrali. Ja zostałem w szpitalu, mojemu koledze wybili kilka zębów, on też trafił na izbę przyjęć. Pogotowie zawiadomił jeden z kumpli, któremu udało się uciec.*

— *Wcześniej już bili naszych* — twierdzi dwudziestojednoletni "Megawat". Nie precyzuje jednak

gdzie i kiedy. — *Naszych to znaczy kogo? No, punków. Jestem punkiem i antyfaszystą. Zresztą to na jedno wychodzi.*

Zupełnie inaczej całe przykre zajście relacjonują sanocki skinheadzi, którzy podkreślają, że działali w samoobronie, a punki po prostu ich sprowokowali.

— *Wszystko zaczęło się rzeczywiście w piątek* — wspomina jeden ze skinów — w okolicach klubu Orion. Było tam duża grupa punków sanockich z posiłkami z okolicznych wsi. Zachowywali się nadzwyczaj agresywnie. Wypiwszy dużą ilość taniego wina oraz odurzeni jakimiś narkotykami, bodajże "trawką", wznosili głośne klątwy i wyzwiska pod naszym adresem, które były preludem do frontalnego ataku. Najpierw jeden z anarchistów uderzył mojego kolegę sprzączką od pasa w twarz, dostało się też przebywającej z nami dziewczynie. Nie ulega więc wątpliwości, że to oni zaczęli tą całą zadymę i źle na tym wyszli. A tymczasem czytamy w "Nowiny" i wychodzi na to, że to my zaczęliśmy. Ludzie przeczytawszy taki artykuł nie będą mieli wątpliwości, że to skini wyciągnęli broń.

— *Polacy biją się między sobą, to chyba coś nie w porządku...* — prowokuje "lysogłowych" reporter.

— *Zgadza się, to nie jest normalne i sprzeczne z naszymi poglądami* — konkluduje krótko ostrzyżony chłopak w spodniach "moro". — *Ale gdy punkowcy zaczepiają nas, nie oszczędzając nawet naszych dziewczyn, to nie możemy przecież stać z założonymi rękoma. A przecież ta dziewczyna, która skopała tego anarchistę, dzień wcześniej została dotknięta pobita pasem przez jakiegoś "dżentelmena" z farbowanymi włosami...*

"Łysi" nie ukrywają, że czasami lubią komuś spuścić łanie, to jednak zawsze na "solo". Ostatnie walki uliczne — ich zdaniem — były niepotrzebne i bez wstydu przynajmniej, że ponieśli ciężkie straty. Bulwersuje ich tylko jedna sprawa: postawa policji.

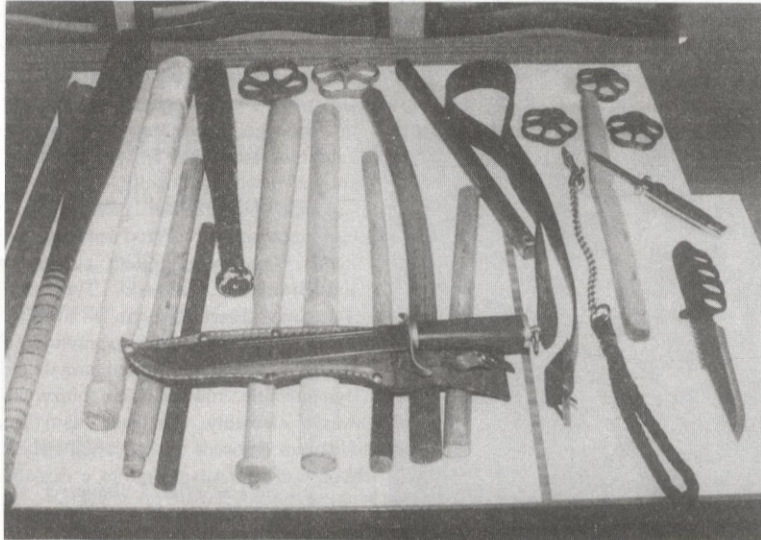
— *Kiedy dostaliśmy pałami po tyłkach, to w tym samym czasie wdziliśmy jak policjanci czestowali naszych przeciwników papierosami* — oświadcza jeden z lysogłowych.

— *Jeden ze stróżów prawa zdarł mi nawet naszywkę z białym orłem* — dodaje inny.

— *Policja nie powinna w ogóle istnieć* — puentują wszyscy zgodnie

i nawet nie wiedzą, jak blisko im do poglądów anarchistów.

— *W piątkowy wieczór dostaliśmy telefon z informacją o bójce* — mówi podinspektor Janusz Pleśniar, szef Komendy Rejonowej Policji w Sanoku. — *Poszkodowany mówił, że dostał pałą w głowę. Wylegitymowano kilkunastoosobową grupę młodzieży, ubraną w charakterystyczne dla skinów sposób.*



Tym się bawią nasze dzieci. Zdjęcie przedstawia akcesoria odebrane punkom i skinom przez policję w ostatnim miesiącu.

W sobotę już od dziewiętnastej dostawaliśmy sygnały, że kilkudziesięcioosobowe grupy młodych ludzi pojawiają się na ulicy Sadowej i w centrum. Próbowaliśmy je lokalizować cztery nasze patrole, lecz gdy tylko policja się pojawiała, grupy się rozpraszały. Czternaście osób doprowadzono na komendę i wylegitymowano. Kilku z nich odebrano kiję baseballowe. Na placu św. Jana zabrano nóż, którego ostrze jest długie na trzydzieści centymetrów. Ta sprawa na pewno trafi na kolegium do spraw wykrzożeń.

Około 22.30 na policję zgłosił się pobity chłopak. Nie wyglądał na przedstawiciela żadnej subkultury. Na kapturze kangurka miał naszywkę z nazwą jakiegoś zespołu. To stało się pretekstem zaczepki. Wśród napastników była dziewczyna, jak się okazało po zatrzymaniu uczennica... Li-

ceum Medycznego.

Interwencja policji w wyniku penetracji miejsca zdarzenia doprowadziła do zatrzymania trójki podejrzanych. Nie ma absolutnie żadnych wątpliwości, że to oni pobili chłopca.

— *Chciałem jak najszybciej wrócić do domu* — opowiada pobity. — *Nikogo nie zaczepiałem. Zresztą ja nigdy nikogo nie zaczepiam, bo nie jestem zbyt duży czy silny, wiem*

mo dlaczego, tak skinheadzi nazywają punków — przyp. aut.). I dwa razy kopnęła mnie glanem w czoło.

Sanok przestał być miastem bezpiecznym. Jeśli nie zostaną podjęte wspólne wysiłki wszelkich instytucji mogących pomóc policji w walce z plagą chamsstwa i przemocy, sprawy nie przybiorą dobrego obrotu. Duża w tym rola szkół, największa rodziców. Dopóki jeszcze tylko zorganizowane i chcące walczyć grupy, tłuką się między sobą, wszyscy mogą umyć rękę. Ale hołota rozzuchwiała się coraz bardziej i wówczas — jak na przykład w sobotę — obrywać będą niewinni pojedynczy przechodnie, niekoniecznie punki czy skini. Intencją niniejszego tekstu ma być ostrzeżenie. Autorzy zdają sobie jednak sprawę z tego, że — niestety — wywołają również psychozę strachu. Jaki normalny człowiek wieczorową porą pójdzie śmiało naprzeciwko grupie wyrostków?

Z ostatniej chwili: W dniu zamknięcia niniejszego numeru policja znów interweniowała. 15 października około 19.45 w pobliżu Zespołu Szkół Budowlanych doszło do bójki. Dwóch chłopców z dziewczynami siedziało na ławeczce, gdy zostali napadnięci przez nieznanymi im napastników. Efekt: mocne kopnięcie w głowę i rozbity nos. Obaj korzystali z pomocy w poradni chirurgicznej sanockiego szpitala.

(koff, mlc)

Na wstępie tekstu powołano się na film "Romper Stomper". Wielu moralistów uważa, że to właśnie przemoc płynąca z telewizyjnych ekranów psuje naszą młodzież. W ciągu dwóch dni pooglądałem ów film uważnie cztery razy i uważam go za dzieło bardzo dobre. Nie wybitne, lecz dobre, z brutalną szczerością pokazujące życie grupy skinheadów. Pokazujące, jak przemoc, chamsstwo i zdziczenie niszczą wszystko. Literalnie wszystko. Mną film wstrząsnął. Polecam go zatem zwłaszcza rodzicom nastoletków. Nie tylko nastoletków z ogolonymi głowami...

Marek Pomykała

To skomplikowana i delikatna sprawa. Tak przynajmniej twierdzą osoby, które były i są nią bezpośrednio zainteresowane. Dlatego też żadna z nich nie podejmuje się jednoznacznej odpowiedzi na główne pytanie: czy Agnieszka Makowska może mieszkać z rodzicami. Dopóki sprawa nie zostanie rozstrzygnięta, dziewczynka przebywać będzie w Domu Dziecka.

Mniej więcej przed rokiem w domu Makowskich doszło do nieprzyjemnej scysji. Znerwicowana matka wyładowała swą złość na kocie i psie. Zwierzakom wprawdzie nie poważnego się nie stało, ale dziesięcioletnia wówczas Agnieszka mocno przeżyła fakt znęcania się nad jej ulubieńcami. Ojciec, Bolesław Makowski, który — jak twierdzi — też kocha zwierzęta, postanowił natychmiast zareagować na zachowanie żony. Dziś przyznaje, iż podjął zbyt pochopną decyzję. Gdyby postąpił inaczej, może nie byłoby całej sprawy. W pierwszej kolejności powinien był o zajściu powiadomić i poradzić się pedagoga z SP 1, gdzie uczęszczała Agnieszka.

Pan Makowski mógł przyjść do nas z tym problemem — mówi pedagog szkolny Lucyna Borczyk. — *Porozmawialibyśmy z jego żoną, przekonali ją, by nie zachowywała się więcej w ten sposób, gdyż ma to wielce niekorzystny wpływ na emocje jej dziecka. Jednak pan Makowski udał się bezpośrednio do sądu, a tam wszystko przybrało nieprzewidywany przez niego obrót.*

Makowski do sądu poszedł tylko poprosić, by porozmawiano z jego małżonką. Tak przynajmniej twierdzi.

Nieco inaczej wersję wydarzeń przedstawia kurator zawodowy rodzinny Adam Kucharski: — *Pan Makowski był bardzo wzburzony. Opowiedział o wszystkim i wręcz domagał się, byśmy dziewczynkę umieścili w Domu Dziecka. Jako powód podawał zagrożenie jej życia ze strony matki. Twierdził, że córce może stać się coś złego. Straszyl, że jeśli tego nie zrobimy, to sprawą zainteresuje — cytuję — "telewizję i reaktorów".*

Makowski zaprzecza: — *Wcale nie powiedziałem, że Agnieszka zagraża niebezpieczeństwem. Do sądu poszedłem tylko poprosić, by porozmawiali z żoną i może trochę ją przestraszyli — przemówili jej do rozsądku. Dali mi jakiś wniosek do podpisania. Nie miałem okularów i nie bardzo mogłem wyczytać się w treść, ale podpisałem. Ale potem go wycofałem. Okazało się, że za późno... Agnieszkę skierowano do Ośrodka Szkolno-Wychowawczego.*

Agnieszka w ośrodku przebywała od października do lutego i tam też kontynuowała naukę. Zdaniem Makowskiego córka źle znosiła pobyt w tej placówce, tęskniła za nauczycielkami i koleżankami z SP 1. — *Chyba dziecko powinno chodzić do szkoły, w której czuje się najlepiej* — pyta Makowski. Potem dziewczynkę umieszczono w Domu Dziecka, gdzie przebywała do 14 sierpnia. Wtedy sąd wydał zezwolenie na tymczasowy powrót dziecka do domu.

i w tej chwili zachowuje się bardzo dobrze. Stosunki między matką a córką układają się znacznie lepiej niż przedtem. Żona nie krzyczy na Agnieszkę, opiekuje się nią, przynosi jej owoce do szkoły. Na jakiej podstawie uważa się, że żona jest umyślowo chora? Przecież doktor Daszyk stwierdziła co innego. A w ogóle to dlaczego ta sprawa toczy się tak długo? Już ponad rok nie mamy pewności, czy córka będzie mieszkać z nami.

— *Nie jestem w stanie autorytatywnie odpowiedzieć, czy Agnieszka powinna mieszkać z rodzicami* — twierdzi pedagog Lucyna Borczyk. — *Mogę tylko zapewnić, że dziewczynka była w szkole bardzo lubiana. Przed kilkoma tygodniami ojciec zabrał ją ze szkoły — podobno chorowała. Potem zadzwonił dyrektor Chrobaczyński, że dziecko powinno być u nich i chodzić do "czwórki". Zresztą odniosłam wrażenie, że w Domu Dziecka Agnieszka czuła się równie dobrze jak i u nas.*

Pan Makowski zbyt pochopnie obciążył żonę — podszedł do problemu za bardzo emocjonalnie. Rozumiem Makowskich, że walczą o córkę, zresztą widać, iż są z nią mocno związani. Ale w tym przypadku najważniejsze jest dobro dziecka — interesy stron schodzą na plan dalszy. Myślę, że sprawą powinien zająć się właściwy ośrodek diagnostyczny, który określi, co będzie bardziej odpowiednie dla rozwoju Agnieszki: przebywanie z rodzicami czy w Domu Dziecka.

— *Chciałbym za pośrednictwem prasy zaapelować do sądu, aby już wreszcie zakończył tę sprawę* — mówi na zakończenie Bolesław Makowski. — *Żona zostanie powtórnie przebadana i jestem pewnym, że wyniki będą pozytywne. Wtedy już chyba nie będzie żadnych przeciwskażeń, by Agnieszka wróciła do nas. A do czasu zakończenia sprawy córka mogłaby przecież spędzać w domu weekendy.*

Możliwe, iż wkrótce sprawa ponownie trafi do sądu w Sanoku.

Bartosz Błażewicz

Najważniejsze dobro dziecka

Przewodnicząca Wydziału Rodzinnego i Nieletnich sanockiego sądu Teresa Stach niechętnie rozmawia o tej sprawie. Uważa, iż "Tygodnik" nie powinien się nią zajmować do czasu jej zakończenia, ze względu na dobro dziecka. — *Przecież nie wydajemy decyzji bez przyczyny. Makowsky to ludzie znani nam od dawna, a materiał na ich temat obejmuje kilka ostatnich lat. Już wcześniej były z nimi problemy. Aby wyrobić sobie właściwy pogląd na ten konkretny przypadek, należałoby dokładnie zapoznać się z całym materiałem dowodowym, a akta znajdujące się obecnie w Sądzie Wojewódzkim. Nie zna pan całej sprawy, a półprawdy to nie są prawdy.*

Makowski uważa, iż powodem umieszczenia córki w ośrodku była domniemana choroba psychiczna jego małżonki Wiktorii. Doktor Krystyna Daszyk, która leczyla Makowską, zaprzeczyła tej opinii. — *Owszem, pani Makowska ma nerwicę i dość głośny charakter, ale moim zdaniem może opiekować się córką.*

Po wakacjach Makowsky zdecydowali, że ich córka wróci do "jedynki". Wprawdzie nie było to zgodne z postanowieniami sądu, ale przyjęto ją do szkoły. — *Nie mogliśmy przecież odmówić dziewczynce możliwości nauki* — tłumaczy dyrektor szkoły Halina Czyżydo. — *Uczęszczała do nas przez prawie cały wrzesień.*

Kilka ostatnich dni września Agnieszka spędziła już w domu. Makowski naciskany przez sąd postanowił córkę zabrać ze szkoły. Nie wiedział dokładnie co ma robić. Z jednej strony pragnął, by dziecko mieszkało z rodzicami, z drugiej bał się łamać postanowienia sądu. 10 października, z ciężkim sercem ponownie oddał córkę do Domu Dziecka.

— *Co miałem zrobić?* — pyta retorycznie Makowski. — *Przecież w końcu przystaliby policję. Ale Agnieszka nie powinna być w Domu Dziecka. Przecież ma swój własny dom i rodziców. To, co było już minęło — po co sąd rozdrapuje stare rany. Żona wyleczyła nerwicę*

**AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL
ZAPRASZA**

MARLEY®

DRZWI
SKŁADANE

STANLEY®

• SYSTEMY SZAF
WNĘKOWYCH
• DRZWI PRZESUWNE

DECORA®

• PANELE
• KASETORY SUFITOWE
• LISTWY
• KLEJE

**SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ
SANOK ul. Jagiellońska 7 tel. 321-06**

**CHRYZANTEMY
DONICZKOWE
i CIĘTE**

SPRZEDAŻ:

**GOSPODARSTWO
OGRODNICZE
WITOLD STRUG
ZABŁOTCE-
-TUHORZE**

TEL. 367-53



**FHU "MARLUX"
RESTAURACJA "JAGIELLOŃSKA"**

38—500 Sanok, ul. Jagiellońska 49
tel. (0137) 312—08

czynna codziennie w godz. 12.00—24.00
Dancingi w czwartki i soboty od godz. 20.00.
Gra zespół MAGDA i MAREK
WSTĘP WOLNY

Na nadchodzący weekend i najbliższy tydzień szef kuchni
poleca

Kurczak ATLANTA
drink tygodnia — "Smak rozczarowania"
ZAPRASZAMY

KARO ŻALUZJE

PRODUKCJA W SANOKU
- poziome
- pionowe (VERTICALE)
ul. Kościuszki 31
tel. 320-66 lub 335-98
CENY PRODUCENTA

**PRYWATNY GABINET PEDIATRYCZNY
(Wizyty domowe)**

lek. med. BOGUSŁAW BOŃCZAK
specjalista pediatrii

Sanok, ul. Kochanowskiego 25 (Pawilon I p.)

Czynny: poniedziałki, środy, piątki 17⁰⁰ do 19⁰⁰
tel. 327-22 tel. dom. 350-71

**FOTO — STUDIO — KOLOR
ZAKŁAD — SKLEP**

ul. Kochanowskiego 25, tel. 339-97

Marek Zakrzewski

zaprasza i poleca:

— PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
— ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT!
— SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA
Uwaga!

Od 5 lutego oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie

**LAWETY
Mikrobusy
do wynajęcia
tel. 303-22**

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE — NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

☛ Działkę budowlaną 0,72 ha w Czerteżu, przy drodze Krosno — Sanok, tel. (032) 199—29—93

☛ Mieszkanie dwupokojowe o pow. 48m², I piętro, przy ul. Jana Pawła II, tel. 333—48 (po 15—tej)

☛ Połowę budynku (bliźniaka) — podpiwniczony, murowany, o pow. użytk. 110m², z 18—arową działką położoną przy ul. Parkowej 1 (boczna Szopena), wiad. — Parkowa 1

☛ Lub zamienię połowę domu w Sanoku wraz z ogródkiem i miejscem na garaż — na mieszkanie w bloku (do 35m²), tel. 327—98 lub 323—64

☛ Działki budowlane uzbrojone w okolicy Sanoka, tel. 368—61 (po 16—tej)

☛ Działki budowlane o łącznej pow. 25a przy ul. Chrobrego, wiad. — Stróżowska 20/21 (po 18—tej)

☛ Działkę budowlaną uzbrojoną o pow. 10a w Sanoku, tel. 341—01

☛ Pilnie i tanio: posiadłość w Sanoczku. W rozliczeniu mieszkanie do I piętra. Wiad. — Sanoczek 5

☛ Dwie działki z przeznaczeniem pod budowę, w Olchowcach, tel. 340—61 (wieczorem)

☛ Kiosk blaszany przystosowany do handlu o pow. 25m², tel. 340—61 (wieczorem)

☛ Garaże blaszaki, nowe, o wymiarach 5x3 m. Możliwość załatwienia gruntu pod ich dzierżawę w rejonie os. Słowackiego, tel. 304—33

☛ Działkę budowlaną uzbrojoną 14a w atrakcyjnym miejscu Sanoka, tel. 330—62

☛ Mieszkanie własnościowe 48,25m² w Sanoku, ul. Daszyńskiego, III piętro, tel. 304—73

☛ Mieszkanie własnościowe (niski parter) w Sanoku, o pow. 46m², z telefonem, tel. 373—63

☛ Mieszkanie własnościowe 48m² w Sanoku, wiad. — I Armii WP 4/10

☛ Działki budowlane w Sanoku przy ul. Okulickiego, wiad. — ul. Cegielniana 14/20

☛ Mieszkanie własnościowe o pow. 48m² na os. Błonie, II piętro, tel. 351—51 lub 339—97

☛ Boks 14m² — Centrum Handlowe "Błonie" lub tel. 341—52 (po 18.30)

Kupię

☛ Mieszkanie własnościowe o pow. ponad 60m², od I piętra wznwyż, w Sanoku, tel.

354—39

☛ Lub wynajmę mieszkanie do 40m² w Sanoku, wiad. — Armii Krajowej 14/14

Poszukuję do wynajęcia

☛ Młode małżeństwo z dzieckiem poszukuje mieszkania do wynajęcia na terenie Sanoka, tel. 341—50

Posiadam do wynajęcia

☛ Oddam do wynajęcia dom w Sanoku, tel. 316—33

☛ Wydzierżawię pomieszczenia handlowe przy ul. Lipińskiego (obok Asa), tel. 305—93

☛ Odstąpię pawilon handlowy wielobranżowy w centrum Sanoka, łącznie z towarami i urządzeniami, tel. 301—51 (po 19—tej)

☛ Lokal na działalność handlową lub usługową, o pow. 24m² na ul. Kochanowskiego 27, tel. 360—04 lub 358—89 (wieczorem)

Zamienię

☛ Dom mieszkalny drewniany wraz z działką i zabudowaniami gospodarczymi w Tuchorzu (7 km od Sanoka) — na mieszkanie w bloku w Sanoku, tel. 304—32

AUTO — MOTO

Sprzedam

☛ Odstąpię półtoraroczną przedpłatę na CC, tel. 326—09

☛ Renault 25 (1984), kolor ciemnozielony metalik, wspomaganie kierownicy, hak holowniczy. Cena 9 000 zł, tel. 307—16 lub 350—02

☛ Opla kadetta GSI 2,0i (1987), bezwypadkowy, 5—drzwiowy, srebrny metalik, stan idealny, tel. 325—05, wew. 11—46

☛ Skodę 120L, (1988/89), białą, tel. 365—67

☛ Pilnie poloneza 1,6 (1991), tel. 320—63 lub 370—01

☛ Motorynkę PONY po remoncie, stan b. dobry, wiad. — ul. Stróżowska 24/20

☛ Samochód dostawczy mercedes 207D, (1979), blaszak oraz renault 11 (1988) 1,1, wiad. — Armii Krajowej 14/14

☛ Silnik Leyland turbo, 150km, nominalny, przebieg 30 tys. km, wiad. — Jaćmierz — Przedmieście 208 (soboty, niedziele)

☛ Fiata 126P (1985), do remontu, wiad.

— Sanok, Kiczury 31

☛ Volkswagena passata combi 1,9 D (1991), tel. 375—85

☛ Ładę 2103, 1500cm³, (1982). Cena ok. 3200 zł. Wiad. — ul. Cegielniana 18/13

☛ Lub zamienię renault 19 — 16V (1991) — na dostawczy, tel. 368—25

☛ Skodę favorit 135LS (1992/93), stan b.dobry, tel. 367—59 (rano lub wieczorem)

☛ Lub zamienię ładę 2105, poj. 1,3 (1984), stan b.dobry, tel. 361—20

☛ Pilnie żuka A 11B (1988), silnik po remoncie, 20 000 km przebiegu, wiad. — Tyrawa Wołoska 103 lub tel. Tyrawa Wołoska 211—49 (po 15—tej)

☛ Renault megane (1996), po wypadku, tel. 324—97 (po 16—tej)

☛ Fiata tipo 1,9 TD (1992), tel. 251—11 wew. 41

☛ Fiata 126P (1987/88), tel. 330—43

☛ Charade daihatsu (1985), tel. Mrzygłód 22

☛ Wartburga (1982), tel. 367—53

☛ Ładę 2105, 1,3 (1982), tel. 319—53

☛ Mercedesa 240D, model 123, kolor zielony, tel. 337—17 (po 20—tej) lub 358—56 (od 9—tej do 18—tej)

☛ 23 raty w AUTOTAK na CC—700, tel. 262—35

☛ Skodę favorit (1991/92), 67 tys. km przebiegu, tel. 369—43 (po 19—tej)

RÓŻNE

Kupię

☛ Numer telefonu, tel. 375—93

☛ Numer telefonu, tel. 301—96 (po 17—tej)

Sprzedam

☛ Grubościówko—strugarę, szerokość wału 32 cm, fabrycznie nowa, wiad. — Z.Kowal, Bukowsko 163

☛ Maszynę dziewiarską dwupłytkową, tel. 326—72 (od 17—tej do 20—tej)

☛ Meble (meblościanka plus komplet wypożyczynkowy) oraz wózek dziecięcy, tel. 341—84

☛ Telewizor SONY 25 cali, stereo, tel. 342—37

☛ Suknię ślubną z dodatkami, wiad. — Sanok, ul. Jabłoni 8/22

☛ Rozszerzenie pamięci ELBOX 4 MB RAM do Amigi 1200, tel. 352—82

☛ Nową suknię ślubną z dodatkami, tel. 255—11 (prosić 114)

☛ Komplet mebli w bardzo dobrym stanie, tel. 360—97

☛ Tanio suknię ślubną, tel. 360—97

☛ Używany telewizor (SABA), 27 cali, kolorowy z pilotem, tel. 367—87 (po 16.00)

☛ Atrakcyjną suknię ślubną z dodatkami, tel. 367—87 (po 16.00)

☛ 22 tomy encyklopedii Gutenberga, tel. 371—82

☛ Magnetofon TECHNICS RS—TR373, prawie nowy, na gwarancji lub zamienię na RS—TR474 bądź na RS—TR575 za dopłatą. Cena 550 zł, tel. 358—36

☛ Tanio kompletne c.o., piec, kaloryfery, rury, złącza, naczynie zbiorcze, tel. 366—68

☛ 19 rur stalowych, grubościennych, ochronnych, o dł. 6 m, tel. 356—50 (po 17.00)

☛ Papugi nimfy, tel. 335—98

☛ Tunele ogrodnicze 6x30 m z foliami, wiad. Z.Drozd, Czaszyn 90

☛ Miód wielokwiatowy, tegoroczny, tel. 315—96

☛ Komplet wypoczynkowe skórzane, niemieckie, tel. 373—63 (po 16—tej)

☛ Pilnie i tanio narożnik pokojowy i 2 fotole, tel. 340—84

☛ Organy Casio CTK 550 oraz zamrażarkę MORS 170, tel. 336—13

☛ Elementy ogrodzeniowe, metalowe z kątownika 2,20x1,20 oraz słupki nowe, wiad. — J.Kluska, Pisarowce 208

☛ Kamerę Hitachi (duże kasety), stan b.dobry, tel. 508—15 (od 8—mej do 14—tej)

☛ Wieżę Philips FW 650C na gwarancji, 4x45 Vat, 2 kolumny 45 Vat, tel. 329—65 (od 8—mej do 14—tej) lub 347—38 (po 20—tej)

☛ Numer telefonu, tel. 371—15

☛ Oddam bezpłatnie w dobre ręce niewielką suczkę — mieszaniec (3—letnia), tel. 373—99

PRACA

Poszukuje pracy

☛ Zo opiekuję się starszą osobą w zamian za wynajęcie pokoju, wiad. — Sanok, ul. Dworcowa 1/19

☛ W charakterze opiekunki do dziecka, tel. 372—31

☛ Posiadam samochód osobowo—dostawczy — oczekuję na oferty pracy, wiad. — Sanok, Armii Krajowej 14/14

☛ Student IV roku prawa (zaocznie) ze znajomością j.niemieckiego i prawem jazdy kat. B, tel. 341—50

☛ Wykształcenie średnie techniczne handlowe, znajomość obsługi komputera, j. angielskiego i korespondencji handlowej, prawo jazdy kat. B, tel. 356—11 (po 16.00)

Zatrudnię

☛ Kierowcę — akwizytora (kat. prawa jazdy B i C), z praktyką, tel. 347—30 lub 341—84

**Pizzeria
"Wenecja"**
ul. 3-go Maja 16
tel. 375-24

pizza włoska
napoje zimne
spaghetti
kawa oraz capuccino
lody włoskie
(Gelato Fantastico)
ZAPRASZAMY

**OKNA i DRZWI z PCV
PRODUKCJA**
SPRZEDAŻ I MONTAŻ
Raty niskoprocentowane
(do 4000 zł — bez żyranta)
„PAMO-PLAST” s.c.
USTRZYKI DOLNE, ul. Dworcowa
tel. 22-40 (7⁰⁰-15⁰⁰) i 20-38 (po 15⁰⁰)

Spółdzielnia Ogrodniczo Pszczelarska
„SOPSAN”

w Sanoku, ul. Okulickiego 2, tel. 322-02, 329-60
posiada do wynajęcia budynek oraz pomieszczenia pomocnicze
łącznie ok. 1500 m² (Dąbrówka)

Biuro Rachunkowe Spółdzielni Rzemieślniczej
„Bieszczady” w Sanoku

ul. Kopernika 10, tel. 304-95

Przyjmujemy zlecenia na prowadzenie ksiąg przychodów
i rozchodów oraz innych ewidencji podatkowych.

SPOŁEM

**Powszechna Spółdzielnia Spożywców
w Sanoku**
zaprasza na zakupy

do otwartej placówki handlowej

„Delikatesy”, ul. Piłsudskiego

Oferujemy po atrakcyjnych cenach
szeroki asortyment wyrobów:
mięsno—wędliniarskich, spożywczych
monopolowo—cukierniczych oraz nabiałowych

PHU „MORS”
sklepy AGD i RTV

Największy wybór:

- ◆ lodówki
- ◆ zamrażarki
- ◆ pralki
- ◆ kuchnie
- ◆ telewizory
- ◆ magnetowidy
- ◆ odtworzacze
- ◆ wieże
- ◆ radia
- ◆ i inne

Raty bez poręczycieli!
10% i wpłaty!

Transport gratis!

MORS 1 SDH I piętro, ul. Kościuszki 21, tel. 303-50
MORS 2 — ul. II Pułku Strz. Podh. 1, vis à vis bazaru MOSiR, tel./fax (0-137) 366-68
MORS 3 ul. Piłsudskiego 8, delikatesy „Społem”, obok Hali Targowej

Codziennie w godz. 8.00-19.00
Soboty w godz. 8.00-14.00

ZAPRASZAMY

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY LICYTACYJNY

na dzierżawę miesięczną stoiska handlowego położonego na II piętrze Hali Targowej przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku.

Przedmiotem licytacji będzie stoisko handlowe (pawilon) położone na II p. oznaczone numerem:

24 — pow. użytk. 8,49 m², branza dowolna, cena wywoławcza — 20 zł/m² (słownie: dwadzieścia zł.)

Uwaga! — cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT — 22 procent.

Wadium w wysokości 200 zł (słownie: dwieście zł.) należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka pokój nr 30 najpóźniej do godz. 12.00 dnia 4 listopada 1996 r.

Przetarg odbędzie się 5 listopada 1996 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka — pokój nr 64 (Sala Herbowa).

Stoisko handlowe będzie udostępnione do oglądania w dniach: 31 października i 4 listopada 1996 r. w godz. 8.00 — 14.00.

W celu obejrzenia stoiska handlowego należy zgłosić się do Kierownika Hali Targowej.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu. Zastrzega się, iż organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych stoisk objętych ogłoszeniem.

Ceny reklam i ogłoszeń w „Tygodniku Sanockim”

- Ogłoszenia drobne
 - cena jednego ogłoszenia (do 10 słów) 2,50 zł
 - druk wytłuszczony + 50%

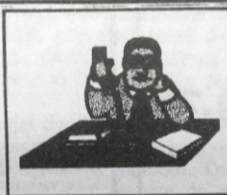
- 1a. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy
 - osoba prywatna (bezrobotna) bezpłatnie
 - firma, instytucja bezpłatnie do 3x; kolejne wg cennika
 - dodatkowa praca (emeryt, rencista) płatne wg cennika

2. Reklamy
 - 1 cm kw. 1,00 zł (z VAT'em)
 - minimalny moduł — 15 cm kw. 13,00 zł (cena promocyjna, bez ulgi)
 - reklama na 1 str. + 100% (wliczona cena koloru)
 - reklama na ostatniej str. + 50% (wliczona cena koloru)
 - wybór strony lub miejsca na życzenie (niereklamowe) + 10%

3. Podziękowania, nekrologi
 - podziękowania, nekrologi: 31 cm kw. lub 62 cm. kw. 80% wartości ogłoszenia reklamowego

4. Tekst reklamowy
 - promocyjny 50% wartości ogłoszenia reklamowego

Stosujemy bonifikaty dla stałych klientów!!!



DORADCA PODATKOWY

KURS RZESZOWSKIEJ SZKOŁY MENEDŻERÓW

Informacje i zapisy: CWB Sanok ul. 3 Maja 10 tel. 372-93

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY OFERTOWY

na cięcie pielęgnacyjne drzew
i krzewów na osiedlach
spółdzielczych.

1. Termin składania ofert w zalakowanych kopertach ustala się do dnia 6 listopada 1996 r. w Sekretariacie SSM przy ul. Sienkiewicza 1.

2. Przetarg odbędzie się 7 listopada 1996 r. o godz. 10.00 w biurze ZGZM, ul. Traugutta 9.

3. Szczegółowe warunki przetargu określone są w regulaminie, który w cenie 5 zł za egzemplarz zakupić można w Sekretariacie SSM — ul. Sienkiewicza 1.

4. SSM zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty i unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn

PRZYJMujemy ZAMÓWIENIA NA DRZWI FILUNKOWE z VAT-em

- zewnętrzne ocieplane
- wewnętrzne - różne wzory
Nadolany 80
tel. 25-111 wew. 161

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie sieci wodociągowej
i kanalizacyjnej w rejonie ul.
Lwowskiej w Sanoku.

Termin realizacji zamówienia: 15
grudnia 1996 r.

Warunkiem udziału w postępowaniu i udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium w wysokości 500 zł. Wadium należy wnieść w kasie Urzędu Miasta Sanoka, pokój nr 30 w terminie do dnia 29 października 1996 r. do godz. 9.00.

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście lub poprosić o wysłanie pocztą w Urzędzie Miasta Sanoka, Referat d/s Inwestycji i Remontów Kapitałowych, 38—500 Sanok, ul. Rynek 1, pokój nr 4.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta, Referat d/s Inwestycji i Remontów Kapitałowych w Sanoku, 38—500 Sanok, ul. Rynek 1, pokój nr 4.

Pracownikami uprawnionymi do kontaktów z oferentami są mgr inż. Zygmunt Borowski i mgr inż. Marek Polechoński, tel. 300—03.

Termin składania ofert upływa o godz. 9.00 dnia 29 października 1996 r.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, pokój nr 64 w dniu 29 października o godz. 10.00.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

- złożą dokumenty zgodnie z art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych,
- nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienie publiczne na podstawie art. 19 w/w Ustawy,
- w pełni akceptują warunki zamawiającego określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

LEASING EUROPEJSKI FUNDUSZ LEASINGOWY **Agroleasing**

Zapraszamy od 9 do 17

**SAMOCZODY
DOSTAWCZE I OSOBOWE
MASZYNY, URZĄDZENIA
KOMPUTERY**

38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

Najtańsze na Podkarpaciu:

- * boazeria
- * galanteria drzewna
- * listwy wykończeniowe

PPHU „A-Z”, 38-500 Sanok,
ul. Lipińskiego 114 (Derkaczówka)
tel. 50-801

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 306-03
zaprasza codziennie w godz. 12.00 — 18.00

FPHU WOJAN s.c. OFERUJE

- SIDING USA, CANADA biały od 17,00 + VAT
kolory od 18,46 + VAT
- OKŁADZINA PCV BELGIA
- BOAZERIA PCV BELGIA

Stosujemy upusty
- dla firm do 5%
- dla indywidualnych odbiorców do 3%

SANOK
ul. OGRODOWA 42A - PRUGARA-KETLINGA

Możliwość sprzedaży RATALNEJ

Bezplatnie
- obmiar,
- doradztwo,
- transport do 20 km

ZAPRASZAMY
w godz. 9⁰⁰ - 16⁰⁰

P.P.H.U. „LOWO” SANOK
ul. Staszica 18, tel. 371-72, tel./fax 313-26

oferuje w cenach producenta

- * BLACHY TRAPEZOWE I DACHÓWKOWE
- * OKNA I DRZWI PCV
- * OKNA DACHOWE
- * OKNA DREWNIANE
- * Drzwi wewnętrzne i zewnętrzne EKODOOR 2000 *
- * Stolarka aluminiowa * Stolarka drewniana *
- * Folie dachowe * Parapety * Rynny PCV *
- * Drzwi garażowe i bramy NORMOSTAHL *

Towar dowozimy własnym transportem! Rabaty dla firm!

PPHU „NORKA”

Bielsko-Biała
PUNKT PRZYJĘĆ
W SANOKU
HALA TARGOWA
stoisko 30

proponuje usługi w zakresie:

- * przeróbki pierzyn na koldry
- * wykonania kolder z wełny
- * czyszczenia pierza
- * sprzedaż wyrobów firmowych
- * gnieplowania wełny

Czynny: pn-pt 9.00-16.00
sobota 9.00-13.00

BETONY

- PRODUKCJA
- TRANSPORT
- POMPOWANIE

POLECA WIODĄCY PRODUCENT
P.P.B. STALBET

SANOK 372-62 KROSNO 249-79

**PONADTO POLECAMY
CEMENT, WAPNO, KRUSZYWA**

**NAPRAWA
PRALEK
AUTOMATYCZNYCH
U KLIENTA**

tel. 337-61

JAJA — HURT

NISKIE CENY

P.H. „SAGRA”

SANOK, ul. Bema 5
(teren hurtowni „Selco”)
tel. (0-137) 521-691, 350-21, w. 43

KOMPUTERY PC

Zestawy do PRACY
NAUKI
ZABAWY

Atrakcyjne ceny, wysoka jakość. Możliwość dowolnej konfiguracji sprzętu. Rozbudowany system wysokości rabatów.

„COMSAT” Sanok ul Jagiellońska 16
tel. 33 161 w. 33

Hurtownia Wyrobów Hutniczych
„STALSAN” S.C.

oferuje stal:

- pręty gładkie i żebrowane o średnicy od 6 do 20; rury czarne i ocynkowane; kształtowniki; profile zamknięte; blachy czarne i ocynkowane; blachy trapezowe powlekane

Sanok — Dąbrówka, ul. II Armii WP 31
(teren byłej fabryki domów SPB)
tel. (0-137) 326-91
czynna od 7.00 do 16.00 w dni robocze

Szeroki asortyment i konkurencyjne ceny
ZAPRASZAMY

PLETY MIEBLOWE

- wiórowe
- laminowane
- białe kuchenne postforming
- sklejkę
- oklejane okleiną naturalną (buk, dąb)
- pilśniowe, lakierowane

SANOK, ul. II Armii WP 40
(BAZA SPB)
TEL. (0-137) 520-91

HURTOWNIA
czynna 8.00 - 16.00
soboty 8.00 - 14.00

**Zarządzenie Nr 77/96
Burmistrza Miasta Sanoka
z dnia 14 października 1996 r.**

w sprawie przeprowadzenia jesiennej akcji deratyzacyjnej na terenie Sanoka w 1996 r.

Na podstawie art. 31 ustawy z dnia 8.03.1990 r. o samorządzie terytorialnym (jedn. tekst Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz. 94) oraz paragraf 7 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 12 lipca 1951 r. w sprawie utrzymania porządku i czystości w nieruchomościach (Dz.U. Nr 40, poz. 306)

Paragraf 1
zarządzam

Przeprowadzenie przez właścicieli, zarządców, użytkowników i najemców nieruchomości deratyzacji (odszczurzenia) nieruchomości, zakładów przemysłowych, rzemieślniczych, hodowlanych, handlowych, obiektów magazynowych w terminie od 21 października do 7 listopada br.

Paragraf 2

Deratyzację należy przeprowadzić wg następujących zasad:

1. Deratyzację obiektu należy przeprowadzić w wyznaczonym terminie.
2. Deratyzację obiektu należy poprzedzić pełnym jego uporządkowaniem i wykonaniem możliwych zabezpieczeń przeciwgrzyzoniowych. Należy uniemożliwić gryzoniom dostęp do żywności i wody.
3. Zakłady posiadające zawarte umowy o deratyzację ze specjalistycznymi zakładami usługowymi, o ile nie zagwarantują one wykonania zabiegu w wyznaczonym okresie akcji, deratyzację swych obiektów winny przeprowadzić terminowo we własnym zakresie.
4. Właściciele, zarządcy, użytkownicy i najemcy obiektów winni zaopatrzyć się w takie ilości preparatów gryzoniobójczych, które gwarantują pokrycie potrzeb danego obiektu. Na każde 100m² powierzchni użytkowej lokalu przyjmuje się normę 100 — 250 g preparatu, natomiast na jedno gospodarstwo rolne o powierzchni do 10 ha 200 — 500 g, w zależności od rodzaju preparatu.
5. Zakupione trutki do czasu wyłożenia należy przechowywać w miejscu chłodnym i odpowiednio zabezpieczonym.
6. Trutki należy wyłożyć w pierwszym dniu akcji we wszystkich miejscach występowania gryzoni, przy uwzględnieniu szczegółowych zaleceń podanych na opakowaniu preparatu, a następnie uzupełniać je w miarę spożywania przez gryzonia. Miejsca wyłożenia preparatów należy odpowiednio zabezpieczyć przed dostępem dzieci, płaćwa domowego i zwierząt gospodarczych, a także oznakować napisami ostrzegawczymi "Uwaga — trucizna".
7. W czasie i po zakończeniu akcji należy na bieżąco zbierać padłe gryzonia i ewentualnie zatrute zwierzęta domowe — akcję kończy zebranie pozostałych trutek oraz padłych zwierząt i likwidacja ich przez spalanie lub zakopanie w dole ziemnym o głębokości 1,5 m, zlokalizowanym w odległości ponad 20 m od studni, zbiorników i cieków wodnych.
8. Przy wszystkich pracach z użyciem środków toksycznych (trutki) należy ściśle przestrzegać obowiązujących zasad ostrożności oraz używać niezbędnych zabezpieczeń ochronnych.

Paragraf 3

Do kontroli przebiegu powszechnej deratyzacji zobowiązują pracowników Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miejskiego w Sanoku.

Paragraf 4

Osoby nie wywiązujące się z obowiązków wynikających z niniejszego zarządzenia podlegają karze grzywny.

Paragraf 5

1. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania
2. Zarządzenie podlega ogłoszeniu poprzez publikację w prasie lokalnej, rozplakatowanie na tablicach ogłoszeń oraz rozesłanie do większych zakładów pracy.

SPRZĘT KOMPUTEROWY

DRUKARKI, PLOTERY

KASY FISKALNE

TELEFAKSY

SIECI NOVELL, UNIX

OPROGRAMOWANIE

PAPIER KOMPUTEROWY

I Kserograficzny

AKCESORIA

MEBLE KOMPUTEROWE

KSIĄŻKI I CZASOPISMA

AGAT

Zapraszamy od 9 do 17

38 500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

Seniorko-juniorki młodsze

W tytułowych rolach wystąpiły Agnieszka Lubińska i Rita Szarzyńska. Te utalentowane zawodniczki zagrały bowiem w inauguracyjnych meczach zarówno w lidze senierek, jak i junierek młodszych.

— *Później one już nie będą grały w swojej grupie wiekowej, tylko w seniorskich. Ustąpią miejsca młodszym koleżankom. Chodziło tylko o to, by na początku "pociągnęły" mniej doświadczonych zawodniczek* — wyjaśnił trener siatkarek Stomilu — Sanoczanka Ryszard Karaczkowski.

Seniorki przegrały niejako na własne życzenie inauguracyjne spotkanie w Mielcu 0:3 (-11, -10, -8), grając po prostu słabo. W pierwszej partii wyciągnęły jeszcze wynik ze stanu 0:6 na 10:6, lecz przegrały seta do 11. Potem naszą drużynę stać było tylko na krótkie zrywy, przerywane seriami traconych punktów. Sanoczanka wystąpiła w składzie: Rita Szarzyńska, Agnieszka Lubińska, Sylwia Maciejowska, Katarzyna Czyż, Agnieszka Zabielska, Dorota Zubik oraz Magdalena Florczak.

Znacznie lepiej zaprezentowały się juniorki młodsze podczas turnieju, którego gospodyniami były siatkarki MKS-u Rzeszów. Nasza młoda drużyna zagrała dobrze i zdecydowanie pokonała po 2:0 zarówno rzeszowianki (3, 10), jak i MOS Jasło (14, 8). Właściwie tylko w pierwszym secie meczu z MOS-em można było mówić, że przeciwniczki podjęły walkę. Pozostałe partie przebiegały pod dyktando sanoczanek w składzie których, poza wspomnianymi Szarzyńską i Lubińską wystąpiły także: Katarzyna Kucharska, Paulina Dmitrzak, Magdalena Ślaska i Anna Stangierska.

(mp)

Rozpoczęły trzeciogodowe zmagania siatkarki. VC Metsan Sanok był bardzo gościnny dla jasielskiego MOS-u. Sanoczanie przegrali w swojej hali 1:3.

WĘDKARSKIE GRAND PRIX

Muszkarze

Komplety szwagrow

Kolejne zawody w cyklu muchowego Grand Prix wypadły bardzo udanie dla naszych zawodników. Wygrał Ryszard Cieślak przed Januszem Benedykiem, czwarty był Zenon Lorenc, a dziewiąty (ex aequo) Adam Skrechota.

Szwagrowie Ryszard Cieślak i Janusz Benedycki najwyraźniej znali sposób na złowienie kompletu trzech lipieni, bowiem tylko im udało się ta sztuka. Cieślak (największy lipień 32,6 cm) potrzebował na to 2 godzin i 15 min, zaś Benedycki zszedł z wody 25 min przed upływem regulaminowych czterech godzin. Posługiwali się jednak różnymi metodami — pierwszy wybrał nimfę, drugi postawił na "suchą".

— *Wyśmienita pogoda, ale warunki połowu dość trudne* — podsumował rywalizację zwycięzca. — *Woda była wprawdzie czysta, ale jednak zbyt duża i dlatego największy problem stanowiło zlokalizowanie ryb. Lipienie wyjąłem z różnych miejsc, a pierwszy "padł" po upływie pół godziny.*

Zenon Lorenc złowił jednego lipienia, podobnie jak Adam Skrechota. Czołwkę sanoczan przedzielił jedynie Marek Walczyk z Jasła, a 3. miejsce dały mu dwie ryby. Zawody rozegrano na Sanie od Mrzygłodu do Ulucza. Startowało 27 wędkarzy — sklasyfikowano 10. Złowiono 15 lipieni.

W punktacji generalnej prowadzi Artur Trzaskoś z Krosna — 19 pkt., przed ex aequo Walczykiem i Piotrem Koniecznym z Rymanowa — po 15 pkt. Cieślak jest czwarty — 12 pkt., a Benedycki wspólnie z Lucjanem Burdą z Jasła okupują pozycję piątą.

Spinningowcy

Specjaliści z Leska

Podczas zawodów w Polańczyku zupełnie nie powiodło się Adamowi Wiewowskiemu, który jako jeden z dwóch wędkarzy zszedł bez ryby i nie został sklasyfikowany. Zdecydowanie dominowali spinningowcy z Leska — zajęli pięć pierwszych miejsc, w pokonanym polu zostawiając reprezentantów Brzozowa, nadających ton zmaganiom w poprzedniej edycji.

Adam Wiewowski stwierdził, iż na jego niepowodzenie wpływ miał przede wszystkim brak treningu. — *Ostatnio praktycznie nie bywam nad wodą. W II turze udało mi się wprawdzie namierzyć okonie, ale — niestety — cofały się przed przynętą* — powiedział sanoczanin.

Wygrał Robert Niemiec, a o jego sukcesie zdecydował przede wszystkim piękny, ponad półkilowy okon. Dalsze miejsca zajęli Robert Kieras, Arkadiusz Pelechowicz, Janusz Buczek i Paweł Grzybowski. Lowiono głównie okonie, trafił się też kleń i pstrąg tęczowy. Startowało 12 osób. W klasyfikacji łącznej prowadzi Dariusz Małysz, przed Robertami z Leska — Kierasem i Buczkiem.

(bart)

Sezon zakończony

Oby lody puściły szybko

W ubiegły weekend zakończono sezon żeglarski na Zalewie Solińskim. Aura i wiatr dopisały, przeto wodniacy mieli ostatnią okazję, by pościgać się na swych łodziach, które kilka najbliższych miesięcy przetrzymają w hangarach.

W klasie sportowej bez niespodzianek. Jak zwykle "karty rozdawali" rzeszowianie. Wygrał Wojciech Gryglewicz na Tango, przed Markiem Markiewiczem na Sportinie 680 i Zbigniewem Gibalą na Sasance.

W klasie turystycznej pokazali się sanoczanie. Zwyciężył Aleksander Lenczyk na Foce, a trzeci był jego syn Julian, który walczył na starej, wysłużonej omedze. Przedzieliła ich załoga młodych krośnieńskich żeglarzy, tegorocznych kursantów.

Zgodnie z tradycją sezon zakończono ogniskiem, wspólnym śpiewaniem i pieczeniem kiełbasy (ufundowanej przez sanocki Beef—San). Nagroda w postaci radia dla żeglarza, który startował w największej liczbie tegorocznych regat przypadła Zbigniewowi Gibale, który zaledwie o punkt wyprzedził Aleksandra Lenczyka.

Żeglarzy czeka teraz kilkumiesięczna przerwa. Przyszłoroczny sezon rozpoczyna na wiosnę. Chyba, że zima okaże się równie sroga, jak ostatnio i zalew na czas nieokreślony pokryje gruba kora...

(bb)

Nerwówka po czasie

Po ostatniej wpadce Dariusza Starejki trener Leonard Pulnar w bramce Komunalnych postawił nieobecnego przez dłuższy czas na sanockich boiskach Rafała Włodarza. Decyzji swej nie żałował szczególnie w... 92 min, kiedy Włodarz doskonale obronił trudny strzał z bliskiej odległości, zapewniając swej drużynie komplet punktów.

Mecz ze Spartą Osobnica Komunalni rozpoczęli znakomicie. Już w 4 min Sławomir Miklicz silnie uderzył z ostrego kąta, a sparowaną przez bramkarza piłkę z bliska pod poprzeczkę posłał Maciej Pelc. Sanoczanie niezbyt długo cieszyli się z prowadzenia. W 22 min Włodarz nie miał szans przy precyzyjnym strzale z kilku metrów w krótki róg. W I połowie gra była dość wyrównana, a gościom w konstruowaniu akcji wydatnie pomagał wiatr.

Po przerwie wiało nadal w tym samym kierunku i przyrodniczy handicap postanowili wykorzystać stalowcy. Zamknęli Spartę na jej połowie, ale na efekty obłożenia trzeba było trochę poczekać. W roli głównej dwukrotnie wystąpił Maciej Błażowski. Za pierwszym razem do szczęścia zabrakło mu kilku centymetrów i trafił w poprzeczkę, ale chwilę później golkeeper przyjeżdżających musiał wyjmować piłkę z siatki. Błażowski popisał się ładnym wolejem z półobrotu z kilkunastu metrów i futbolówka

ZKS „STAL” SANOK

ul. Stróżowska 19, tel. 326—38

Prosi o pilny kontakt
wszystkich zainteresowanych:

1. obsługą wyciągu narciarskiego
2. obsługą gastronomiczną
3. przygotowaniem i prowadzeniem parkingu na wyciągu narciarskim w Karlikowie

ugrzeźła poniżej długiego "okienka".

Piłkarze z Osobnicy nie mając nic do stracenia rzucili się odrabiać straty. W ostatnich pięciu minutach mocno przycisnęli, ale w opisywanej na początku 92 min sanocki golkeeper znalazł się tam, gdzie być powinien i sparował piłkę na róg.

Trener Pulnar powiedział: — *Właściwie każdy mecz jest dla nas trudny. Rywale chcą pokonać rezerwy trzecioligowego zespołu i to ich dodatkowo motywuje. Nie inaczej było w tym spotkaniu. Osobnica prezentowała solidny futbol i zwycięstwo nie przyszło nam łatwo. Cały nasz zespół zagrał poprawnie. Indywidualnie — bez wzdłotów.*

STAL II KOMUNALNI — SPARTA 2—1 (1—1).
Bramki: Pelc (4) i Błażowski (70). Stal: Włodarz — Szczepański, Piotrkowski, Kilar, Sabat — Miklicz, Pelc, Błażowski, Snieżek — Michnowicz, Szalankiewicz.
Komunalni z dorobkiem 20 pkt. awansowali na 6. pozycję. Bramki 19—12.

(blaz)

Wynik lepszy od gry

Tak to w sporcie jest. Raz przegrywa się będąc zespołem lepszym (patrz ubiegła środa — Wembley), kiedy indziej, po grze zgola przeciętnej, zwycięstwo bywa nader okazałe. Pierwszy przypadek rozpatruje się zazwyczaj długo, sedna niepowodzenia upartując li tylko w braku szczęścia. Nad drugim zaś szybko przechodzi się do porządku dziennego, wnioski odkładając na później.

— *Z tego meczu wnioski powinniśmy jednak wyciągnąć* — stwierdził po potyczce z Drzewiarzem Rzepedź przez Amatora Jan Koczera. — *Wynik sugeruje wprawdzie co innego, ale proszę pamiętać, że podejmowaliśmy u siebie ostatnią drużynę w tabeli. Nasi piłkarze nie zagraли najlepiej, dziwnie chaotycznie i nerwowo. Szczególnie zaś w ostatnich minutach, gdy prowadzili 5—0 i koniecznie chcieli powiększyć zdobycz bramkową. Zapomnieli o podstawowej taktyce i to się zemściło. Na szczęście nie zbyt srogo.*

Amator dość szybko objął dwubramkowe prowadzenie. W 10 min Piotr Bąk popisał się bardzo ładnym lobem z linii pola karnego i piłka wpadła w okienko. Trzy minuty później przypomniał się etatowy jeszcze do niedawna strzelec drużyny Robert Hokska — doszedł go wrzutki i strzałem w róg pokonał bramkarza przyjeżdżających. W tej

części gry powinna paść przynajmniej jeszcze jedna bramka.

W drugiej odsłonie sanoczanie nadal testowali swe umiejętności strzeleckie. Najlepiej wypadł Tomasz Tomczewski — w 53 min wykorzystał podbramkowe zamieszanie i z ok. 10 m wpakował piłkę do siatki, by po chwili popisać się indywidualną akcją sfinalizowaną płaskim strzałem obok słupka. Piątego gola — też po indywidualnej akcji — zdobył w 72 min Krzysztof Pawlik.

Po tej bramce piłkarze Amatora wyraźnie się rozkojarzyli, zapominając o obronie. Ostatni kwadrans należał zdecydowanie do gości, co udowodnili dwukrotnie. Ostatnie trafienie obciąża konto sanockiego bramkarza, który niepotrzebnie interweniował przy rzucie wolnym pośrednim i futbolówka po jego rękach wpadła do siatki.

AMATOR — DRZEWIARZ 5—2 (2—0). Bramki: Tomczewski — 2 (53 i 58), Bąk (10), Hokska (13) i Pawlik (72). Amator: Gadomski — Biega (46 Dziedzina), M.Kruszyński, R.Król, Burczyk — Bąk (55 Pawlik), Tomczewski, Hokska, W.Kruszyński (70 Kowalewicz) — A.Król, Mizianty (46 Wojtanowicz). **Złote kartki:** Gadomski i Wojtanowicz.

(blaz)

Futbol młodych

Równy bilans

Tym razem młodzi piłkarze po stronie zysków i strat zapisali identyczną liczbę punktów. Nie zawiedli juniorzy starsi i trampkarze młodzi, pokonując rówieśników z Czuwaju Przemysł i Orląt Krosno. Rywale nie pozostali jednak dłużni, "mszcząc" się na juniorach młodszych i trampkarzach starszych.

JUNIORZY STARSI

STAL — CZUWAJ 3—0 (1—0). Przemyslanie stanowili jedynie tło dla naszej drużyny i nie wypracowali sobie ani jednej sytuacji bramkowej. W I połowie stalowcy mówić mogli o dużym pechu — cztery razy rywali ratowała poprzeczka, a raz słupek. Szczęście uśmiechnęło się jedynie do Maciecha Kuzickiego, który nie zmarował dobrej wrzutki z wolnego i głową umieścił piłkę w siatce. Po przerwie było już lepiej. Najpierw Tomasz Cyganik strzelił pewnie z rzutu karnego, a w podbramkowym

zamieszaniu wynik ustalił ponownie Kuzicki. Trener Zbigniew Sołtyś oprócz zdobywców bramek pochwalił Marka Bańkowskiego. Dodał jednak, iż cała drużyna zagrała nieco słabiej niż zazwyczaj.

Drużyna awansowała na 2. miejsce w tabeli i ma obecnie 23 pkt. Bramki 24—7.

JUNIORZY MŁODSI

STAL — CZUWAJ 0—1 (0—0). Trener Kazimierz Pastuszak przyznał, że wygrana rośniejszych jaślan była zasłużona. Z pewnością wpływ na przebieg gry miał uraz kości policzkowej, z powodu którego już na początku spotkania boisko opuścił Darek Jaśków. Był to typowy mecz walki, bez klarownych sytuacji podbramkowych. Jedyny gol padł w wyniku zbyt krótkiego wykopu z "piątki" przez obrońcę. Wśród sanoczan najlepszą partię rozegrał Jakub Bihas.

Zespół nadal zajmuje 6. lokatę

z dorobkiem 12 pkt. Bramki 16—11.

TRAMPKARZE STARSI

ORLETA — STAL 3—0 (1—0). Słaba postawa drużyny, zwłaszcza bramkarza Tomasza Federonki, który — jak podkreślił trener Marek Biega — miał swój udział przy wszystkich golach. Przewaga gospodarzy nie podlegała dyskusji, choć bardzo długo prowadzili tylko 1—0. Wynik został ustalony w ciągu ostatnich trzech minut.

TRAMPKARZE MŁODSI

ORLETA — STAL 0—4 (0—0). Inicjatywa od początku należała do sanoczan, choć do przerwy nie najlepiej było ze skutecznością. Worek z bramkami rozwiązał się w II połowie. Pierwszy na listę strzelców wpisał się Maciej Łoch, wykorzystując niski wzrost golkipera Orła — po strzale z 20 metrów piłka ugrzeźła pod poprzeczką. Dwa kolejne, bardzo podobne gole, padły po indywidualnych akcjach Edwarda Latuska, który w polu karnym ogrywał obrońców i strzelał z ok. 5 m. Ostatnie trafienie było autorstwa Piotra Floraka. Po rzucie różnym popisał on się przytomną głową. Najlepiej zagrał Latusek i Łoch. Krośnianie tylko raz — przy stanie 0—1 — zagrozili bramce Stali.

(bb)

Kusiak — Auto — Sport

ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ

poleca:

- diagnostykę silników
- diagnostykę i geometrię podwozi
- podwyższanie mocy silników
- mechanikę ogólną
- remonty kapitalne silników

☆☆☆

Oferujemy pośrednictwo w zakupie samochodów używanych, sprzedawanych z Francji.

— udzielamy rabatów dla stałych klientów.

Sanok, ul. Przemyska 35 (obok Stomilu) tel. 372—68
czynne od poniedziałku do soboty w godz. 8.00 — 17.00

☆☆☆

Bezpośredni dystrybutor firmy Castrol — u nas najtaniej!
WYMIANY OLEJU GRATIS!

Wygrywa lepszy? Skuteczniejszy!

Konia z rzędem temu, kto pamięta dokładnie, kiedy Stal po raz ostatni przegrała tak dotkliwie. 0—3 z Kamaxem Kańczuga to wynik z pewnością zaskakujący, choć nie należy zapominać, że nasz zespół zawsze toczył z tym rywalem zacięte boje. Stwierdzenie, iż losy meczu rozstrzygnęły się w 3 min, jest może nieco zbyt śmiałe, ale z pewnością nie pozbawione sensu.

Właśnie w 3 min nasi mogli i powinni byli objąć prowadzenie. Na pole karne zacentrował Janusz Sieradzki, piłki dopadł Grzegorz Kornecki, sprytnie zwiódł obrońcę i gdy przed egzekucją bramkarza miejscowych pozostało mu już tylko pytać skazanego o ostatnie życzenie, strzelił najnormalniej zle. Bramkarz bez namysłu wyekspediował piłkę, trafiła ona do Edwarda Słyszka, ten przytomnie zagrał do wychodzącego na pozycję Macieja Pindy i kapitan Kamaxu mocnym uderzeniem w róg nie dał szans Wiesławowi Zabawskiemu. Mogło być 0—1, w kilkanaście sekund zrobiło się 1—0.

Sanoczanie wizualnie przejęli inicjatywę, ale pożytek przynosiło to niewielki — jedynie Robert Ząbkiewicz i Krzysztof Łoch poważnie zagrozili bramce gospodarzy. Natomiast w 36 min Pinda stanął przed kapitalną okazją podwyższenia wyniku i poprawienia swojego konta bramkowego. Napastnik rywali minął Zabawskiego, strzelił do pustej bramki, lecz w ostatniej chwili z odsieczą przyszedł Tomasz Bryndza i zdołał zablokować piłkę.

Pierwsze 20 min drugiej odsłony tego spotkania było dosyć wyrównane. Losy meczu rozstrzygnęły się pomiędzy 64 a 67 minutą. Najpierw po strzale głową Pindy piłka o centymetry minęła słupek, ale w 65 min wszedłbyłski napastnik gospodarzy nie pozostawił naszym żadnych złudzeń. Pinda wbiegł w pole karne, łatwo ogrwał dwóch obrońców, techniczną sztuczką "usadził" Zabawskiego, po czym spokojnie skierował piłkę do siatki. Nie minęły dwie minuty i na liście strzelców wpisał się E.Słysz. Jego mocny strzał z ostrego kąta ostatecznie pograżył stalowców. Przy tej bramce nie bez winy był Zabawski, który piłkę miał już na rękach. — Bramkarz tej klasy nie powinien puszczać strzałów z tak ostrego kąta — powiedział o tym голу II trener Stali Jerzy Pietrzakiewicz.

Nasi piłkarze próbowali wprawdzie odpowiedzieć, ale ani wprowadzony w 72 min Grzegorz Pastuszak, ani też Mariusz Birówka i Ząbkiewicz nie zdołali — w niezbyt groźnych zresztą sytuacjach — pokonać bramkarza niejszcowych.

☆☆☆

O komentarz wydarzeń z Kańczugi poprosiliśmy trenera Pietrzakiewicza.

— Powiem szczerze — jadąc na mecz zakładaliśmy zdobycie trzech punktów. Działacze Kamaxu też nie kryli, że remis braliby w ciemno. A tymczasem wszystko ułożyło się niespodziewanie dla obu stron — na nasze nie-szczęście. Prawdę mówiąc nie pamiętam kiedy ostatnio przegraliśmy 0—3. Była to nasza najdotkliwsza porażka od bodaj trzech lat.

Powiedzenie o niewykorzystanych sytuacjach... Gdyby w 3 min Kornecki najbardziej się jak należy, potyczka mogłaby zakończyć się wynikiem zgoła odmiennym. Grzesiek zgubił obrońcę i mógł zrobić dosłownie wszystko: strzelać po rogach, wyczekać i położyć bramkarza, a nawet go objechać. Tymczasem strzelił źle, golkeeper Kamaxu obronił, posłał długą piłkę, poszła szybka kontra i gospodarze zdobyli pierwszą bramkę, która ustawiła grę. Użytkaliśmy wprawdzie przewagę, ale nie udało się wypracować klarownych sytuacji, jedynie Ząbkiewicz i Łoch zaniepokoiili Kulig strzałami z dystansu. W II połowie było podobnie. Szczęścia próbowali Ząbkiewicz, Pastuszak i dwukrotnie Birówka, ale bez rezultatu.

Wynik nie oddaje przebiegu boiskowych wydarzeń. Uważam, że z gry zasłużyliśmy na remis. Jednak wiadomo, iż o zwycięstwie decydują bramki. Z pewnością na postawę drużyny wpływ miała absencja Szymona Gody, pauzującego za żółte kartki. Do tego Magierowicz od pewnego czasu nie może dojść do siebie, a Sieradzki i Hendzel przebywają na szkoleniu dla celników i nie trenują — dojeżdżają jedynie na mecze. W końcówce starał się "szarpać" Pastuszak, ale brakowało mu wsparcia partnerów. Rozliczając innych: w kolejnym meczu z rzędem — tym razem przy trzeciej bramce — nie popisał się Zabawski, a Bryndza krył Pindę "na radar".

Czego brakowało najbardziej? Zgrania. Nie ma jednak co załamywać rąk. Zostały nam jeszcze 4 mecze i chcemy w nich wywalczyć przynajmniej 7 punktów. Miejsny nadzieję, że zespół zacznie grać jak na początku rundy.

KAMAX — STAL 3—0 (1—0). Stal: Zabawski — Bryndza, Hendzel, Lechoszewski — Ząbkiewicz, Ząbkowski, Magierowicz (46 Birówka), Zięba (72 Pastuszak), Łoch — Sieradzki, Kornecki.

Stal spadła na 8. pozycję i nadal ma 21 pkt. Bramki 17—11.

Bartosz Błażewicz

Po trzech meczach bez porażki hokeiści STS—Autosanu zmierzili się w niedzielę z liderującą Unią. Apetyty kibiców były ogromne — wszak w razie wygranej STS wskoczyłby na trzecie miejsce w tabeli. Wprawdzie ułoni wystąpili bez kontuzjowanego Marka Cholewy (bandyckie zagranie Andrzeja Masewicza z Metronu), wprawdzie przez pierwszy kwadrans spali na lodzie, jednak gdy się przebudzili, okazało się, że fotel lidera zajmują nie przez przypadek.

Tytuł zaś odnosi się do reakcji widowni, która po pierwszej tercji wpadła w euforię, by po kilku minutach II odsłony przemieniła ją w niechęć czy w III wręcz złość na sanockich hokeistów. Na takie reakcje drużyna z pewnością nie zasłużyła. Po prostu, choć to trudne, na hokej należy czasem spojrzeć bez emocji i stwierdzić, że bezwzględna dominacja sanoczian w pierwszym kwadransie wynikała tyleż z ich bardzo dobrej gry, co i słabszej postawy naszpikowanego gwiazdami rywala. Unia zaimponowała przede wszystkim mądrą grą defensywną; wybijała naszych z uderzenia nie w swojej tercji, lecz daleko wcześniej, zaś jeśli już STS—owi udało się zbliżyć do bramki gości, świetnie interweniował Gabriel Samolej. Raz w drugiej tercji wylapał on chyba (strzelający Wiktor Bieliakow twierdzi, że na pewno) krążek nawet za linią bramkową. Czerwonej lampki jednak nie było i sędzia Jan Madeksza mógł się tylko uśmiechnąć na protesty hokeistów gospodarzy.

Po co tyle złości?

Osobny temat to postawa kilku graczy: Tomasz Demkowicz "szarpał" jak mógł, a mało kto na trybunach wiedział, że wyszedł on na lod z wysoką temperaturą. Wiktor Bieliakow pojawił się na tafli po długiej i wyczerpującej chorobie, a na dodatek w II tercji doznał bolesnego skręcenia kolana. Zamiast pretensji pod jego adresem, powinni rozlegać się brawa, bowiem po drugiej przerwie mógł śmiało rzucić sprzęt i usiąść na trybunie. Andriej Kudin zaś ma z pewnością na sumieniu dwa przepuszczone gole (ostatni, choć de facto niczego nie zmieniający, w koszmarny sposób), jednak nie można, pamiętając o błędach, zapomnieć wielu jego doprawdy fantastycznych interwencji. Choćby tych z ostatnich minut, kiedy grający na czterech obrońców STS (świetna partia Andrzeja Trutego) wściekle atakował, a Unia groźnie kontrolowała niemal co minutę.

Trener Władimir Katajew stwierdził po meczu, że zawiódła go zwłaszcza trzecia piątka, a niektórzy zawodnicy po tym spotkaniu byli zmęczeni mniej, niż on, stojący w boksie. Kogo trener miał na myśli? Kto się na hokeju zna, ten wie...

STS—Autosan — Unia 2—4 (2—1, 0—2, 0—1). Bramki: Fajkow 11, Politsinski 12 min. Skład sanoczian: Kudin — Truty, Baryła, T.Demkowicz, Politsinski, Lowas — A.Burnat, Zubik, Bieliakow, Fajkow, Ruchała — Msterka, M.Burnat, Jęknier, Mermer, Milczanowski oraz Niemiec.

(ata)

Jedni zwyciężali, inni mieli pecha

(Korespondencja wł.) Z jak najlepszej strony pokazali się zawodnicy Sanockiego Klubu Kolarstwa Górskiego Ski Sport podczas rozegranego w minioną niedzielę II Pucharu Przemysła MTB. Wspaniałą dyspozycję potwierdzili Janusz Głowacki i Marcin Karczyński, zaś Anna Ryniak i Maksymilian Drajek mieli po prostu pecha.

Ryniakówna musiała walczyć z dwoma mistrzyniami Polski, choć tak po prawdzie tylko czempionkę juniorek z Wisły Annę Szafranec (Fantic Tomar Głogoców) należało traktować poważnie. Iwona Sznyd okazała się najlepszą juniorką podczas rozegranych w Karpaczu mistrzostw Polski amatorów Family Cup. W Przemysłu przegrała jednak z Szafranecówną o blisko 9 min, mimo, że na niektórych podjazdach (niewidocznych dla sędziów) pchał ją do góry jej chłopak. Nikt nie pchał Magdaleny Balany z Ustrzyk Dolnych, która

uległa jaślanec o minutę. Gdyby walczyła fair...

No a Anna Ryniak? Podróż do Przemysła nie wróżyła sukcesów. Anka pojawiła się w przemyskim parku niespełna dwadzieścia pięć minut przed startem, a przyjechała wygniecioną na tylnym siedzeniu rozklekotanego malucha. Na trasie pokazała jednak charakter. Na pierwszej z trzech pętli (po 3,6 km każda), podczas dość stromego zjazdu trzymała koło Szafranecówny. Wówczas to głoścowa-wianka wywróciła się niemal pod nogami reportera "Tygodnika". Sanoczanka wykorzystwała szansę i odsłoniła mistrzyni na kilkadziesiąt metrów. Przewagę utrzymywała do połowy drugiej pętli. Wówczas to popękały zaczepy przedniego koła w jej rowerze. Potem wprawdzie ruszyła jeszcze do odrabiania strat, lecz przebiła dętkę i wycofała się z konkurencji.

— Jak pękł pierwszy zaczep — relacjonowała Ania — jeszcze

próbowałam jechać, kiedy trzasnął drugi, już się nie dało. Szkoda.

W tym układzie honoru Ski Sportu broniła samotnie Małgorzata Kilarcka (czwarta seniorka na Family Cup), która również w Przemysłu zajęła miejsce tuż za podium.

Nieźle wypadł młodzik Mateusz Drozd, który zajął czwarte miejsce przegrywając z naprawdę mocnymi rywalami.

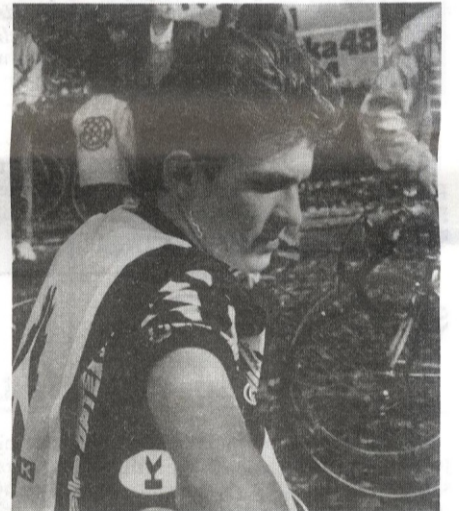
Stosunkowo największy komfort miał junior młodszy Wojciech Robel. Brat Marek i ojciec Jerzy nacierali mu przed startem nogi maścią Ben Gay, zaś potem podawali isostar i dopingowali go na trasie nierzeczywistym kolarycy trenerzy. W powyższym opisie nie ma żadnej kpiny — dobrze byłoby, gdyby inni rodzice zwłaszcza najmłodszych adeptów kolarstwa również intensywnie pomagali w uprawianiu tego wspaniałego sportu swym pociechom. Konkurencja była jednak niezwykle silna, zresztą nasz zawodnik pokazał, że drzemia w nim spore możliwości. Zajął 4. miejsce po pasjonującej walce z klubowym kolegą Anną Szafranec Piotrem Tytkiem.

— Wyprzedziłbym go wcześniej, ale on jechał bardzo nie fair — powiedział na mecie Wojtek. — Wciąż zajeżdżał drogę, nie chciał ustępować, mimo, że na niego krzychałem.

Inny junior młodszy Maciej Folta zameldował się na mecie ósmy zaś Marcin Nycz złapał gumę i zawodów nie ukończył.

Powody do euforii można było mieć dopiero w wyścigu seniorów i juniorek (po pięć pętli). Marcin Karczyński ruszył ze startu jak rakietka i nie oddał prowadzenia do samej mety. Gospodarze wierzyli, że powalczą z Marcinem Dariusz Gałęza (Hobo Team Przemysł), ale nasz zawodnik nosi jednak zupełnie inny rozmiar kapelusza. Zwyciężył on Gałęzę o 2:59 min, a sił miał na tyle, że gdy kibice na mecie zaczęli mu bić

brawo, ten nie przejechał "kreski", lecz pomknął na szóste okrążenie. Było to zachowanie trochę nieodpowiedzialne, bo gdyby przemyślenie się uparli, mogliby protestować, że skoro Marcin nie minął mety, to nie ukończył wyścigu, jednak organizator zawodów Ryszard Kostarkiewicz potraktował sprawę po sportowemu i zwycięstwo przypadło najlepszemu kolarzowi imprezy. Zresztą nie zabano o dzwonek obwieszczający początek ostatniej rundy, a zawodnik ma jechać, a nie liczyć kółka. Trzecie miejsce zajął Marek Wierziński. Ciekawa postać — chce się ścigać, jest silny a jednak nie interesują go starty w Ski Sportie i jeździ na własną rękę. Dużym sercem do walki zaimponował także inny sanocki junior Maciej Pastuszak.



Marcin Karczyński pomknął jak strzała.

szty senior wyścigu. — Jestem teraz w dobrej dyspozycji, podejrzewam, że to Piotrek jest obecnie słabszy. W tym sezonie już z nim walczyłem, więc wiedziałem, że nie jest poza moim zasięgiem. Przyczaiłem się na pierwszej rundzie, a potem odjechałem bez większego problemu.

Jeszcze w połowie piątego okrążenia trzecią lokatę zajmował Maksymilian Drajek, jednak defekt łańcucha pozwolił wyprzedzić go Krzysztofowi Gierczakowi z Hobo Teamu. Tak więc Maks był kolejnym sanoczianinem, któremu przyszło zadowolić się czwartą lokatą. Gdy oklaskiwano zwycięzców na otaczającym parkowy klomb murku bardzo zafrasowany siedział prezes SKKG Ski Sport Piotr Łakoś. Wystartował on w wyścigu bardzo udanie, jednak gdy jechał na 5—6 miejscu, defekt roweru wyeliminował go z walki. Inni sanoczanie wyścig ukończyli — Roman Carkowski na 8., Mariusz Kozioł na 13., a Krzysztof Buczek na 16 pozycji.

Marek Pomykała

W Jaśle potrafią...

Mało kto pewnie pamięta, że przez rok z okładem (1987—88) funkcjonowała w Sanoku sekcja judo. Młodzi adepci tej wschodniej sztuki walki (i nie tylko) występowali pod szyldem Igloopolu odnosząc sukcesy w turniejach nawet i makroregionalnych. Trenowała wówczas w Szkole Podstawowej nr 3 około setka dziewcząt i chłopców.

Potem padł Igloopol, trener Tomasz Bobala wyjechał za granicę, matę i kimona diabli wzięli. Przed paroma laty Bobala (niegdyś występujący między innymi w AZS AWF Warszawa i Śląsku Wrocław) wrócił wszakże do rodzinnego miasta i znów chciałby szkolić młodzież. Jak dotąd nie udało mu się jednak zainteresować tym nikogo, kto zechciałby wyłożyć pieniądze na matę i stroje. Bobala dojeżdża zatem do Jasła, gdzie przy tamtejszym MOSiR—ze uczy judoków. W Jaśle znalazły się środki i na odpowiedni sprzęt i na zrefundowanie szkoleniowcowi kosztów dojazdów i pracy. Może po olimpijskich sukcesach Pawła Nastuli i Anety Szczepańskiej i w Sanoku nie braknie chętnych do wsparcia tej rozwijającej się i miętnej i charakteru dyscypliny sportu? Trener jest, ochotnej młodzieży również nie brak. Trzeba tylko kogoś, kto zechciałby Tomaszowi Bobali pomóc. Gdyby byli chętni, prosimy o kontakt z redakcją.

(m)

Wydawca: Zakład Budżetowy "Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe".

Redaktor naczelna — Maria Boczar. Redaguje kolegium w składzie: Bartosz Błażewicz — red. prowadzący, Joanna Kozimor, Marek Pomykała. Współpracują: Krystyna Dzoń, Marcin Kandefer, Jerzy Kusiak, Paweł Sawicki, Stanisław Tarnawski. Skład techniczny i korekta — Zespół redakcyjny

Adres redakcji: 38—500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 325—79.

TYGODNIK SANOCKI

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00—15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO — STUDIO — KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Łamanie i druk: REMARK sp. z o.o. Rzeszów, ul. Łukasiewicza 88, tel. (0-17) 574-302.